Nr. 272 Kraków, 29 Listopada — Czwartek. **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 28 listopada.

Naród dążący do lepszej przyszłości nie tylko powinien święcić swoje tryumfy, ale także rozpamiętywać swoje klęski i błędy.

Data jutrzejsza naznacza rocznicę doniosłych w naszych dziejach wypadków, po których nastąpiły długie lata klęsk, nieszczęść, nieobliczonych strat, ale także cnót obywatelskich, bezprzykładnej wierności dla wzniosłej idei, poświęceń bez granic, wytrwałości męskiej i niczem niespożytego patryotyzmu. Gdyby te wysokie i godne podziwu zalety narodu polskiego, któremi po swoich klęskach zajaśniał, dały się były zużytkować, wyłącznie w dodatniem działaniu, dla rozwoju sił moralnych i materyalnych, a nie przeważnie na to, aby stawić czoło następstwom dawnych i świeżych błędów politycznych; to niezawodnie sprawa polska przeważne dzisiaj w świecie zajmowałaby miejsce a byt narodu na silnej stałby już oparty podstawie. Powstanie listopadowe ze stanowiska krytyki politycznej tem surowszy wywoływać może dzisiaj sąd, że postawiło na kartę największą porezbiorową stawkę. Ale uświęca je w pamięci naszej i uwieczni wobec potomnych czyste uczucie miłości ojczyzny, które wyłącznie do niego popchnęło naród, oraz bohaterskie czyny wojenne, które były stwierdzeniem tego uczucia i świadectwem jego czystości.

Powstanie listopadowe przedstawia się dzisiaj jako czyn nierozważny ale szlachetny, jako błąd polityczny ale oraz jako heroiczny krok patryotyzmu, i dla tego jest i pozostanie szanownem wspomnieniem dla narodu, chociaż niepowinno być tradycyą polityki, jak sił narodowych do celu narodowego używać. Było ono zbyt ryzykowną, ale wyłącznie narodową walką, która narażała byt istniejący dla zdobycia sobie lepszego. Politycznie nie usprawiedliwiają tego kroku ani nadużycia rządu rosyjskiego, ani dziwaczna tyrania W. Ks. Konstantego, ani gwałty i ścieśnianie nadanej konstytucyi, bo właśnie to wszystko należało zwalczać cierpliwością, wytrwałością, godnością postawy, nawet przebiegłością a niesiłą, skoro obliczyć można było i należało, że siły nie sprostają wzniosłemu zadaniu polepszenia i zapewnienia bytu narodowego, biorąc psychologicznie jednak ubolewać należy, ale dziwić się nie można, że owa igraszka z najświętszemi uczuciami narodu i przyznanych mu praw wywołała w nim szał zniecierpliwienia. Jeżeli bowiem Polska nie umiała wówczas stanąć na wysokości zadania politycznego, to rząd rosyjski niezawodnie nic nie zrobił, aby zażegnać powstanie listopadowe a wszystko czynił stopniowo, aby je wywołać; tem większym jest błąd Polaków, tem większa ciąży odpowiedzialność moralna na rządzie rosyjskim, który nigdy nie umiał zapobiedz katastrofom w Polsce, bo nigdy nie miał odwagi szczerze i stanowczo zapewnić Polakom bytu narodowego.

Historya dla polityki nie miałaby znaczenia, gdyby z niej rządzący i rządzeni, władcy i narody korzystać nie umieli. Nie do nas należy dawać, choćby na historyi oparte nauki innym, ale naszym jest obowiązkiem korzystać z nich. Ze wszystkich powstań naszych, o ile na własne tylko rachowano siły, listopadowe niezaprzeczenie najwięcej miało w sobie warunków powodzenia, bo miało do rozporządzenia dzielne, bitne, wyćwiczone wojsko, urządzoną machinę rządową i skarb, bo było raczej wojną niż powstaniem, a przecież spełzło na niczem, sprowadziło szereg klęsk i nieszczęść, zachwiało naszym politycznym bytem, zmarnowało już istniejące i przyszłe siły narodu. Swiadczy to najwymowniej, że droga szlachetnych i bohaterskich porywów jest dla nas drogą krzyżową, drogą odkupienia może przeszłości, ale nie jest drogą polityczną, bo nietylko nie prowadzi do celu politycznego, ale coraz bardziej oddala od niego.

Powstanie zatem listopadowe ma dla nas znaczenie nauki i przestrogi, ale zarazem jest drogiem wspomnieniem, bo świadectwem czystego, świętego patryotyzmu, niespożytej miłości ojczyzny, gotowej nie do gołosłownych ofiar, ale do poświęceń z krwi i mienia dla sprawy polskiej, a zatem świadectwem wielkich i pierwszorzędnych cnót narodu, za takie uznanych zawsze i wszędzie, a których tradycya przechowując się jednocześnie z nauką, pozwoli zużytkować je za pomocą nabytego doświadczenia, zdobytej roztropności i rozumu politycznego dla rzeczywistego dobra narodu, dla zapewnienia jego bytu, a nie dla zapisania tylko pięknych, bohaterskich, acz szkodliwych lub zgubnych czynów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 27 listopada.

(||) Gdyby Napoleon III odżył, mógłby z pewną satysfakcyą spoglądać na stosunki w Paryżu. Naprzód z tego stanowiska, jaką postać ma Francya republikańska, powtóre że dojrzewa siejba Bonapartystów, potrzecie, że znowu, jak niegdyś za Cesarza, cały świat zwraca oczy na Paryż. W tem znaczeniu Paryż chwilowo znowu nazwać się może stolicą świata. Każdy to czuje niejako instyktownie, że wypadki w Turcyi odbiją się na Europie, wpłyną przedewszystkiem na rozwiązanie kwestyi wschodniej, lubo nikt nie umie sobie jeszcze zdać sprawy w jakim kierunku to nastąpi. Jeżeli marszałek Mac-Mahon nie cofnie się przed opozycyą parlamentarną, jeśli nie ulęknie się zamachu stanu, dla każdego będzie to oznaką, że dni rzeczypospolitej są policzone, że za Mac-Mahonem stoi jakiś pretendent do korony francuskiej. Tutaj z trwogą oczekują codzień wiadomości z Paryża, wyrobiła się bowiem opinia, że polityka oporu we Francyi przyczynia się do wzmocnienia przyjaźni między Niemcami a Rosyą, a pośrednio do polepszenia warunków pokojowych, jakie osiągnąć może Rosya. Im bardziej swoboda Niemiec na zewnątrz jest skrępowaną ze względu na Francyę, tem bardziej Niemcy oglądać się muszą na Rosyę i Włochy, jedynych statecznych sprzymierzeńców. Z tego punktu widzenia należy oceniać rozwój sytuacyi w Paryżu. Niechaj *Pester Lloyd* dowodzi, iż pokój oddzielny między Turcyą a Rosyą nie zagraża Austryi, byleby ten pokój uwzględnił interesa monarchii! Byleby uwzględnił..., a jeżeli ich nie uwzględni? Cóż dalej? Czy wojna? Czy inne mocarstwa wraz z Austryą oprą się takiemu pokojowi? pokojowi, którego także i Turcya pragnąć musi, choćby tylko dla tego, aby z jednej strony warować swą niezawisłość i zrzucić opiekę Europy, z drugiej strony pokłócić Rosyę z Austryą. Lepiej ocenię obecne położenie rzeczy, powtarzając żałosny głos Muezzima: „Módlcie się, źle na świecie." I wybuch wojny serbsko-tureckiej za pasem, wystawę powszechną w Paryżu dziś już prawie uważać można za płód poroniony, a Rosya zgromadza ciągle nadzwyczajne siły zbrojne w Rumunii. Ma to być armia zapasowa, lecz przeciw komu skierowana? Materyału palnego dość na świecie.

Przez uchwałę wniosku p. Herbsta w sprawie nominacyi wicegubernatorów przyszłego banku austryacko-węgierskiego rząd odniósł nowe zwycięstwo, a ugoda posunęła się o krok naprzód. Mimo to trudno o jej ostateczne załatwienie do końca roku. Jest to fizycznem niepodobieństwem, więc zajdzie potrzeba kilkomiesięcznego prowizoryum, które atoli nie wpłynie na los ugody. Delegacye także będą zmuszone, uchwalić budżet prowizoryczny, albowiem brak podstawy budżetu wspólnego, tj. ustawy o kwocie.

Wiadomość telegraficzna o śmierci śp. Lucyana **Siemieńskiego** rozeszła się tu między Polakami bardzo szybko i wszędzie sprawiła bolesne wrażenie. Niedawno temu w poważnem kółku literackiem oceniono zasługę zmarłego, którego przekład Homera stawiano wyżej, niż wszystkie podobne prace niemieckie. Rzekł kompetentny znawca: „Siemieński tak tłómaczył Homera, jak tego pragnął Göthe."

Wiedeń 27 listopada.

(312 te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 25, odbierając przyrzeczenie od ponownie w Tyrolu obranych dep. Bertoliniego i Cianiego.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych wniesiono trzy projekty ustaw o zapobieganiu szerzeniu się pomoru na bydło.

Izba przystępuje do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu obrad nad art. 23 i 28—31go statutu bankowego (nominacya przez koronę czy wybór przez radę jeneralną dwu wicegubernatorów).

Dep. **Fürth** oświadcza się ze stanowiska kupieckiego za wnioskiem mniejszości, tj. za nominacyą, bo dosyć jest autonomii dla Banku w wolnym wyborze dyrektorów, a jeśli rząd będzie chciał nad używać Banku, uda się mu to także przy wicegubernatorach obieranych.

Dep. Dr **Prażak** przemawia przeciw wnioskowi mniejszości, zwalczając wywody Herbsta, szczególniéj jego porównania Banku austro-węgierskiego z zagranicznemi i dopatrując się w nabytym przez Węgry wpływie na Bank niebezpiecznego predecensu dla przyszłego ukształtowania się monarchii.

Dep. **Fux** wytyka Herbstowi, że był dawniéj in nego mniemania, że sprzeciwiał się punktacyom majowym, szczególniéj także nominacyi wicegubernatorów, a dziś zaleca ją jako rzecz bardzo niewinną i myśli zwabić parlament na swoje mamidła. Süssowi przypomina mówca, że sam dawniéj powiedział, iż Bank dualistyczny byłby ruiną ekonomiczną dla monarchii, a jeżeli już wpływ jednego rządu jest niebezpieczny, tem niebezpieczniejszy będzie wpływ dwu rządów; dziś p. Süss zmienił przekonanie. Mówca sądzi, że matka Fortuna, tak przychylna Węgrom, da im nawet gubernatora Banku, który w łączności z nominowanym wicegubernatorem węgierskim sprawi, że będzie nie *Osztrák-magyar*, lecz *Magyar-osztrák Bank.*

Dep. Dr E. **Süss** dowodzi, że niezawisłość Banku przy obieranych wicegubernatorach, byłaby rzeczą ułudną; Bank bowiem nigdy nie pytał, jaki jest charakter interesu zawieranego z rządem, czy konstytucyjny czy nie, tylko patrzał na zyski; a takiemu postępowaniu nie zapobiegną wicegubernatorowie obierani.

Minister skarbu **Pretis** broni wniosku mniejszości (czyli projektu rządowego), bo rząd jest owym czynnikiem baczącym na interes państwa, interes ogółu, sprzeczny z interesami partykularnemi; czynnikiem, który utrzymuje interes ogółu i państwa w równowadze z interesem partykularnym. Rząd nadto ma prawo do wpływania na Bank, bo odstępuje mu prawo mennicze. Wedle projektowanej przez rząd i mniejszość komisyjną formy artykułów dyskutowanych niema też mowy o najmniejszym nieprawnym wpływie rządu, ani o wyzyskiwaniu Banku przez rząd pod względem finansowym; ekonomicznie zaś wpływ rządu do tego stopnia jest usprawiedliwiony, że nawet na posiedzeniach Banku powinien być zawsze reprezentant rządu w osobie wicegubernatora.

Dep. **Kallir** oświadcza się za wyborem wicegubernatorów, zwalczając ze stanowiska również kupieckiego wywody **Fürtha.**

Dep. Dr **Demel** przemawia przeciw wnioskowi mniejszości i projektowi rządowemu, przypominając, że rząd sam w dniu 2 marca r. b. oświadczył, iż niema niezawisłości Banku bez obieralności wicegubernatorów.

Tu kilku deputowanych zapisanych do głosu przeciw wnioskowi mniejszości zrzeka się głosu.

Dep. **Herbst** broni się przeciw wszystkim zaczepkom o fałszywe twierdzenia co do banków zagranicznych powagą finansisty niemieckiego Bambergera, czytając długi ustęp z jego broszury o Banku niemieckim, gdzie Bamberger powiada, że niema na świecie banku, któryby nie był zawisły od naczelnego w państwie kierownictwa i jego kontroli. Mowca raz jeszcze wykazując na Banku francuskim i niemieckim wpływ rządów, zwraca się przeciw szeregowi mowców przeciwnych i zbija uwagi każdego zosobna. Nakoniec wzywa, aby z drobnej na prawdę kwestyi nie czynić wielkiej sprawy, aby nie stawiać tu trudności, skoro tyle innych jeszcze trzeba będzie przezwyciężyć, a to na prawdę już wielkich.

Sprawozdawca **Giskra** wśród licznych i głośnych oznak przychylności zwalcza rozumowanie Herbsta, który sam był zwolennikiem obieralności gubernatorów. Mowca kładzie nacisk na przemówienie Demela i dowodzi protokółami, że opozycya przeciw mianowaniu wice-gubernatorów wyrosła na gruncie rządowym. Izba nie powinna też nigdy bez szczególniej ważnych powodów odstępować od zasady obieralności; opinia publiczna mocno byłaby tem zadziwiona. (*Huczne brawa i oklaski*).

Dep. **Coronini** wnosi o imienne głosowanie. — Izba przyzwala.

W głosowaniu bierze udział 263 deputowanych, z których 144 głosuje za wnioskiem mniejszości (za nominacyą), 119 za wnioskiem większości komisyjnej (za obieralnością). Deputowani Polacy w liczbie 31 głosują za nominacyą, 10 było nieobecnych; świętojurcy, z wyjątkiem tych, którzy opuścili salę, głosowali tak samo; żydzi galicyjscy głosowali za obieralnością.

Odczytano jeszcze interpelacyę dep. **Grocholskiego** i 30 towarzyszy do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu wydanego przez wiedeńską Dyrekcyę policyi co do obchodu na cześć Mickiewicza urządzonego przez „Ognisko".

Koniec posiedzenia o godzinie $4\frac{1}{2}$. — Następne jutro.

Adryanopol 15 listopada.

Spokój i bezpieczeństwo, które zapanowały w naszym grodzie od chwili opasania go pierścieniem bastyonów i zaopatrzenia w żywność na sześć miesięcy, nagle znikły z widnokręgu naszego życia: z jednej strony niepowodzenie w Armenii, z drugiej — niepewny wynik gry na szachownicy plewniańskiej, wstrząsnęły umysły Turków i ich politycznych przyjaciół. Kiedy jedni z niewyczerpaną energią rzucają do skarbony narodowej ostatni grosz, wysyłają na krwawe boje najmłodsze i ostatnie dziecię, drudzy głośno domagają się wywieszenia chorągwi proroka, i wezwania do walki wszystkich wyznawców islamu. W Stambule przeważa stronnictwo walki, i przed jego przemagającą liczbą stronnicy pokoju nie przedsiębiorą żadnych pokojowych usiłowań. W. Wezyr i Damat Pasza sprzyjają zawarciu pokoju, motywując swe zapatrywanie się tem, że trzeci rok ciągnąca się wojna doprowadza kasę państwa i ekonomiczny stan kraju do ruiny. Nie małej doniosłości jest i ten argument, że jeśli wojna do ostatecznych granic ma być prowadzoną, wyginie całe pokolenie młode, co fatalnie oddziała na liczebny stosunek Turków do innych sąsiednich narodów. Nie możemy podać pewnej liczby Turków, mieszkających w Rumelii, gdyż sądzę, że i w Stambule, statystyka ta nie jest znaną, ale to jest rzeczą pewną, że ludność muzułmańska zmniejsza się. Przebiegając stepy Tracyi, nieraz zdziwiony byłem wynalezieniem cmentarzyska muzułmańskiego, w wielkiej odległości od wszystkich okolicznych wiosek; okoliczni mieszkańcy przypuszczają że całe sioła wymarły z dżumy, lub cholery, lecz bliższe poszukiwanie i wywody stwierdzają, że ponosząc sama daninę krwi, wobec małej liczebności, populacya muzułmańska maleje ilościowo, przedziesiątkowywana ustawicznemi wojnami. Nie tu miejsce dla przytoczenia innych dowodów, uzupełniających me twierdzenie, że populacya turecka zmniejsza się, ale wzięcie na uwagę tego faktu, postawienie go między ujemnemi wynikami walki *à outrance*, jest rzeczą rozsądną i uprawnioną. Lecz Sawfet pasza i Damat pasza rozporządzają mało liczebnem stronnictwem, i muszą uledz przed porywczym zapałem ludności, która z podwojonem zaparciem się spieszy ku ołtarzowi ofiarnemu.

Muszę cofnąć się o parę miesięcy, aby wyjaśnić obecne posłannictwo Mehmeta Alego. Wódz ten, znacząc swój szlak szeregiem zwycięstw, stanął nad

---

Część literacko-artystyczna.

Siemiradzkiego „POCHODNIE NERONA"

na Wystawie krakowskiej Towarzystwa sztuk pięknych.

Słuszną i piękną jest chluba i radość rodziny, gdy po nad cichą strzechę wzbije się samodzielnie w górę promyk geniuszu, co zajaśnieje daleko i zdobywa sobie sławę po szerokim świecie. Patrzeć na stopniowy wzrost tego, co schodziło pod naszemi oczyma, do czego się nieprzyłożyła ręka obca, co jest produktem czysto rodzimym, a jednak stoi na wyżynie i po nad poziomem współczesnej sztuki — to taka pociecha, że budzi się w niej pokusa zarozumiałości, iż o własnych siłach zdołamy dorównać i przewyższyć innych, że sprostamy najtrudniejszym zadaniom. Jest inne uczucie równie pocieszające i wzniecające dumę narodową, kiedy to co w oddali na obczyznie z posiewu rodzimego wyrosło, powraca znów ku nam przynosząc z sobą zdobytą już sławę. Stoimy wśród zwalisk ojczystego domostwa i patrzymy smętnie w niebo do koła chmurne dla nas — obce ptactwo z dalekich stron zlatuje się po żer tylko, lub z krakaniem szyderstwa, znikąd zwiastuna dobrej wieści lub znaku, że wreszcie przedrze się ta chmurna zasłona... w tem błyska ptak białoskrzydlny, jeszcze nie gołąb z różczką oliwną, ale młode orle co uleciało z rodzinnego gniazda i powraca z liściem wawrzynu. Z ruin starej Romy spieszy do ojczyzny w zwaliskach, nie z myślą złowrogą, lecz ukazując ten świat niewoli, rozpasania, męczeństw zdaje się wołać z poetą:

> Że jest duch mściciel, co z Bożej zarady
> Tkwi w dziejów głębinie
> Że giną rzymskie wiarołomstwa, zdrady
> Lecz prawda nieginie.

Gdy poeta powoływał na świadectwo: „te wieże, termy, łuki, wodociągi przedziczałe w skały" — malarz na to samo świadectwo odbudował z gruzów w całym przepychu złoty pałac Nerona, a wśród tych lśniących marmurów wskrzesił cały majestat tyranii rozkoszującej się męczeństwem, aby wraz z poetą powiedzieć:

> I tu chadzali w purpurze i złocie
> Niesprawiedliwości;
> I tu mawiali: „Wytracim narody,
> Roma jedna będzie"
> Patrz! na ich rynkach jak pasą się trzody
> I bluszcz pełza wszędzie!

Tak najpierw zdaje się mówić obraz wbrew swemu tytułowi i wbrew godłu na ramach. Myśl historiozoficzna przeważa nad religijnym tematem, symbolika klasycznego pogaństwa w jego największem rozpasaniu i najniższym upadku nad mistyką zapalających się pochodni wiary, uplastycznienie niewoli ducha nad dramatycznością okrutnej sceny zapisanej u Tacyta.

Czy to wadą obrazu i winą autora, że mówi co innego, niż to co zapowiada? pytano już o to kilkakrotnie. Niesądzimy tego jednak, bo mówi potężnie i wyraźnie, mówi prawdę wielką, choć bardziej historyczną, niż nadprzyrodzonego porządku. Niepotrzeba komentarza, za pierwszym rzutem oka zgłębić można tę przepaść materyalizmu i tyranii, zezwierzęcenia i demoniczności, której tylko przeciwstawieniem są owe pochodnie jeszcze niegorejące.

Olbrzymie to płótno nienależy do rzędu malarstwa religijnego, ale ma zakrój chrześciański. W pierwszej połowie naszego wieku były usiłowania odszukania śladów po tych wielkich mistrzach, co świętość, cudowność, a nawet boskość umieli ująć i oddać na płótnie tajemnice wiary — Siemiradzki nie idzie tym torem, który bądź co bądź w naszych czasach wiódł tylko do naśladownictwa dawnych arcydzieł; syn wieku nie zrzeka się tych nabytków, jakie w kierunku realnym sztuka zdobyła, tych potężnych środków, jakich dziś używa malarstwo niepoświęca dla tego aby ideał nadprzyrodzony chwytać z wielkich pierwowzorów. Zwraca się do klasycznego, pogańskiego świata, ale nań patrzy po chrześciańsku; zakrywa szereg męczenników, dwie tylko głowy ukazując na uboczu, jakby jeszcze nie czuł dość siły, aby je otoczyć aureolą świętości, ale głosi ich apoteozę i duchowy tryumf przez antitezę spodlenia ich morderców, ohydy świata, który pokonać mają śmiercią męczeńską.

Napis na ramach, służący za godło, nadający chrześciańską myśl dziełu — tłomaczyć może poniekąd ten chłód, z jakim przedstawione tytułowe postacie obrazu. „*Lux in tenebris lucet et tenebrae eam non comprehenderunt*". Artysta przedstawił tylko ciemności, i chciał przedstawić właśnie to „niezrozumienie światła przez ciemności." Zarzucićby można, że o wiele potężniejsze obraz wywierałby wrażenie, gdyby na nim się właśnie łamały światła duchowe z tą ciemnością pogaństwa, gdyby ten kontrast dwóch światów był więcej widocznym, gdyby okrom palów i dwóch głów pochylonych strona chrześciańska była podniesioną ekstazą męczenników, radujących się śmiercią za wiarę, gdyby te słupy otaczały postacie żon, matek, mężów, ślących ostatnie pożegnanie, a gotujących sie do przyszłego wyznawstwa. Lecz daremnie zarzucać artyście, że tego nie przedstawił czego niechciał przedstawić, co z resztą byłoby już nie kontrastem dwóch idei, ale niemożebną sprzecznością. Są bowiem przepaści ducha, których sztuka zapełnić nie zdoła. Dla utrzymania jedności myśli—autor, który na głównym planie postawił dwór Cezara, patrzy jak już powiedzieliśmy na te bachanalje tyranii i pogaństwa po chrześciańsku — ale ukazuje męczenników nie w nadprzyrodzonym blasku lecz tak, jak na nich patrzył Cezar i jego rozpasana tłuszcza.

Lecz czyliż oni tak patrzeć mogli na to straszne widowisko? Już przed lektyką Cezara prefekt w białej szacie czerwoną chustką daje sygnał tej illuminacyi z ludzi; już płoną żagwie i kaci zapalają pochodnie żywe, — a jeszcze niesłychać okrzyku dzikiej żądzy krwawego widowiska, jeszcze w nieładzie na wspaniałych marmurowych schodach wiodą sprośne rozmowy w kwiaty przybrani biesiadnicy Cezara, jeszcze w rozpustnych postawach kobiety igrają z młodzieżą, jeszcze rzucają kości hetery z augurami... Kilka zaledwie głów zwróconych w stronę widowiska. I ci co patrzą, patrzą martwo, obojętnie, zimno, jedni z bezmyślnością materyalizmu, inni z cichą zadumą, w której przebija odblask litości. Prześliczne są to głowy i postacie w swej ochydzie, a niektóre w szlachetniejszem uczuciu, ale spokój i cisza, czy są w takiej chwili psychologicznie możebne? Wprawdzie to codzienne dla nich widowisko, wszak to widzowie zwykli wszystkich krwawych rozrywek, jakie wyobraźnia Nerona stworzyć zdołała, niema tu ludu rzymskiego, co woła: *panem et circenses!* ale zausznik Cezara i jego współbiesiadniki, którzy już niezdolni do porywu, dzikiej namiętności, żądzy wrażeń okrutnych. Cisza ta zresztą i martwota to skutek niewoli i upodlenia, trwogi i grozy, która z ponurego oblicza Nerona rozlewa się nad całem zebraniem, którą powiedziećby można całe przejęte powietrze. W tej atmosferze ciężkiej, niewolniczej, gdzie jedna okrutna wola, demoniczna wyobraźnia tyrana wszystko przygnębia, nierozsnuwa się tu dramat, ale wielki monolog jednego człowieka, który zniszczyłby świat jak spalił Romę, aby nasycić bezdeń swego ducha. Wszystko się koncentruje w tym jednym punkcie, wszystko inne nie jest tyle akcyą ile symboliką, zacząwszy od historycznego tygrysa, którego Neron trzyma na złotym łańcuchu — aż do tej pięknej greczynki z lutnią w ręku na pierwszym planie obrazu. Mówią jedni, że to nawracająca się przyszła katechumena, może męczennica, inni twierdzą, że to symbol poezyi greckiej, poezyi klasycznej, tak rzewnie spoglądający ku pochodniom chrześciaństwa.

Są tu senatorowie w togach o poważnych głowach z antyków zdjętych, w której jeszcze przebija się dawnego Rzymu wielkość i straszne pognębienie niewoli. Są starcy w wieńcach z róż, materyalizmu i cynizmu symbole. Są kobiety wyuzdane, obnażone, one jedne wolność okupują rozpustą. Jest augur wśród nierządnic, politeizmu rzymskiego ostatni repreprezentant. Stoi przy fontannie na wpół w zbroi, na w pół nagi Gladjator, jakiś jeniec wojenny, który pójdzie niebawem na pastwę dzikich zwierząt i dlatego patrzy z przerażeniem na śmierć chrześcian, on także zginie, ale nie dla wiary i idei duchowej, więc przerażenie jego bezmyślne.

Ile postaci tyle rzec można arcydzieł w tej części obrazu. Czuć, że każda postać i każdy szczegół rezultatem zagłębienia się w świat rzymski i epokę Nerona, skutkiem wielkich studyów historycznych i artystycznych. Podziw też wzrasta im więcej zapuszczać się w szczegóły, bo każda figura jest skończoną całością. A jednak zgoda tu i harmonia mistrzowska, epizody zlewają się w doskonałą jedność, układ obrazu jest niedoścignionym wzorem; nigdzie próżni, nigdzie przepełnienia, myśl się nie rozprasza i oko obejmuje naraz olbrzymie płótno, bo go wiodą linie, które nie popadając w symetryczny podział, zbiegają się w środkowym punkcie.

A jakie marmury! takich podobno jeszcze nikt nie malował. Bodaj tylko, czy ich nie za wiele, czy od białego tła ściany nie za mało występują figury na przodzie obrazu. W oświetleniu zarzucają niektórzy sprzeczność między zmrokiem zapadającym w głębi a jasnością, z jaką występują marmury i postacie. Jest to jednak właściwością Rzymu, że przejście od dnia do nocy bywa jedną chwilą, w tej chwili właśnie po zachodzie słońca według Tacyta odbywało się to widowisko. Tem się także tłomaczy, że pochodnie nie rzucają żadnego światła i nie widać nawet dymu i kopcia. W każdym jednak razie ta pomroka w głębi stojąca w sprzeczności z blaskiem marmurów nadaje obrazowi ton nieco mdły.

Równa jak w układzie jest harmonia kolorytu, który niema świetności Matejki, ale dawnych Włochów w karnacyach przeźroczystych. Zaletą młodego mistrza uwidocznioną na obrazie, że wśród zbytku nagości niema cielesności, że wśród bachnalij i orgij niedrażni zmysłów, że w realizmie niema materyalizmu. Wszystko opromieniła i oczyściła w wielkim stylu i na wielkich oparta wzorach sztuka, ta czarodziejka, co nie wzdryga się przed nagością, co umie przeprowadzać przez sceny sprośne i rozpustne, a nie obraża nigdzie uczucia moralnego nierozdzielnego od piękna. Tę sztukę posiada Siemiradzki, lecz czy na niej zbyt nie polega, gdy idealnie kroczy po krawędzi obscenu. Jest on realistą idealnym, że użyjemy paradoksu znanego niegdyś w filozofii, ale będącego prawdą w dziedzinie sztuki.

Jantrą; zbadawszy pod Cerkowną stan fortyfikacyj rosyjskich, doszedł on do przekonania, że chcąc stanowczo przełamać i zniszczyć armię carewicza, trzeba było poświęcić główny korpus, działający pod zasłoną czworoboku fortec. Zniszczenie tej głównej siły ułatwiłoby nieprzyjacielowi bądź zdobycie, bądź oblężenie wspomnionych fortec czworoboku, zwłaszcza, że posiłki gwardyjskie były już w drodze, a kto jest panem czworoboku, ten tylko ma wolny gościniec do Stambułu. Przed tak groźnemi następstwami bezmyślnej brawury cofnął się wódz naczelny i zapatrywanie swe złożył w długim raporcie ministrowi wojny, uzupełniając go radami, ażeby Plewna zaopatrzyła się jak najdłużej w żywność, aby główna armia powstrzymała się od zaczepnego działania, aż do czasu wytworzenia trzeciej armii w zachodniej Bułgaryi, od siły której zależeć będą losy kampanii. Jako najlepszy organizator w państwie, został powołanym Mehemet Ali do sformowania tego korpusu i do dopełnienia z nim tego szczytnego i decydującego zadania, o którem w swym raporcie wspomina. Przenosząc się z miejsca na miejsce, okryty aureolą tylu zwycięstw, wódz naczelny rozbudził jeszcze większy zapał w ludności, zebrał rozsypane po kraju siły regularne, i nie przesadzę, oceniając korpus sofijski na blisko sto tysięcy, które w tej chwili ustawiają się w szyk bojowy, mając po za sobą tysiące wozów, naładowanych żywnością, amunicyą i odzieżą zimową, przeznaczonemi dla Plewny. O Plewnie utrzymują, że ma jeszcze dosyć zapasów, aby nie naglić powolnego Mehemeta Alego; pesymiści sądzą, że zapasy te wystarczą tylko do połowy grudnia, lecz inni twierdzą, że garnizon plewniański ma co jeść do 1 marca; godzą się wszyscy na jedno, że pierwej niżeli żywności, zabraknie Osmanowi baszy amunicyi.

Wobec tej poważnej siły, czy Serbia odważy się na czynną dywersyę — wątpić należy. Jaki gościniec Mehemet Ali obierze, czy na Orchań i Telisz, lub też na Wraczę, dziś jeszcze przesądzać trudno. Czynne wystąpienie armii sofijskiej poprzedzą działania Sulejmana baszy; nie wyprzedzamy wypadków, lecz w Bułgaryi trzeba się spodziewać wkrótce walnych bitw, które mogą mieć znaczenie decydujących.

Rodak nasz p. Os., będąc w Teliszu, jako korespondent dzienników, miał istotne powodzenie umknięcia przed Rosyanami, którzy, otoczywszy dziesięćkroć większemi siłami fortyfikacye Telisza, bronione przez Achmeta Hifzi baszę i zdobywając je, mieli podług słów p. Os., dostać w swe ręce, między innemi więźniami, majorów Lanckorońskiego i Kanellego, Polaków, będących od 20 lat przeszło w służbie tureckiej. Przypominamy sobie, że urzędowa depesza rosyjska donosiła o puszczeniu więźniów wolno. Jeżeli rzeczeni majorowie nie zostali dostrzeżeni i wraz z Turkami wolno zostali puszczeni, bardzo byśmy winszowali im tego obrotu rzeczy, pomni zawsze na los Dra Zaczyńskiego w Kazanliku.

Wiedeń 27 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pismo własnoręczne N. Pana:

Kochany hr. Andrassy! Wybraną na podstawie ustawy z 21 grudnia 1867 przez Radę państwa na r. 1877 delegacyę, oraz delegacyę wysłaną przez sejm węgierski na r. 1877 na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych, uważałem za stosowne zwołać załączonemi tu w odpisie pismami własnoręcznemi na d. 5 grudnia r. b. do Wiednia, Panu zaś polecam zarządzić co wypadnie, w celu wniesienia dotyczących przedłożeń.

Gödöllö 23 listopada 1877.

Franciszek Józef w. r.

Andrássy w. r.

Kochany książę Auersperg! Postanowiłem zwołać na d. 5 grudnia r. b. do Wiednia wybraną na podstawie ustawy z 21 grudnia 1867 przez Radę państwa delegacyę na r. 1877, oraz delegacyę wysłaną przez sejm węgierski na r. 1877 na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych, aby podjęły czynność zastrzeżoną prawnie dla ich zakresu działania. Wzywając równocześnie moje ministerstwa dla spraw wspólnych do wniesienia konstytucyjnych przedłożeń polecam Panu, abyś zarządził, co wypada, celem zwołania członków delegacyi.

Gödöllö 23 listopada 1877.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r.

Kochany prezesie gabinetu p. Tiszo! Postanowiłem zwołać na d. 5 grudnia r. b. do Wiednia wysłaną przez sejm węgierski na podstawie art. XII ustawy z r. 1867 do traktowania spraw wspólnych na r. 1877 delegacyę, oraz delegacyę wybraną na podstawie ustawy z d. 21go grudnia 1867 przez Radę państwa na rok 1877, aby podjęły czynność zastrzeżoną prawnie dla ich zakresu działania. Wzywając równocześnie moje ministerstwa dla spraw wspólnych do wniesienia konstytucyjnych przedłożeń, polecam Panu, abyś zarządził, co wypada celem zwołania członków delegacyi.

Gödöllö 23 listopada 1877.

Franciszek Józef w. r.

Tisza w. r.

Rosya.

Błąkająca się od pewnego czasu w dziennikach zagranicznych pogłoska, że Ojciec św. Pius IX wyznaczył swoim następcą na stolicę apostolską kardynała Ledóchowskiego, znalazła w Rosyi zupełną wiarę i tak wielkie wywołała wrażenie, że prawie wszystkie dzienniki petersburskie i moskiewskie poświęcają temu przedmiotowi szczególną uwagę, mówiąc o nim jako „o fakcie pierwszorzędnej doniosłości politycznej“ i wyprowadzając zeń rozmaite wnioski na przyszłość. *St. Pet. Wiedomosti* dają o tem obszerny artykuł, który że jest poniekąd streszczeniem opinii w tej mierze i innych dzienników rosyjskich, zatem podajemy tu treść jego dla zaznajomienia publiczności naszej z poglądem prasy rosyjskiej na kwestyę rzeczoną.

Dziennik petersburski powiada, że kandydatura kard. Ledóchowskiego na tron papiezki z pogłosek mglistych poczyna przybierać formy poważne i coraz więcej nabywać prawdopodobieństwa. Już nawet gabinety pierwszorzędnych mocarstw europejskich zamieniają między sobą ożywioną w tym przedmiocie korespondencyą. Pius IX pracuje nad tem gorliwie, aby po jego zgonie kard. Ledóchowski, którego uznał już godnym naśladowcą teraźniejszej polityki Watykanu, był obrany na tron papiezki przez *conclave*. Bądź co bądź — Pius IX stary jest i chory, wkrótce więc może nastąpić czas obioru jego następcy, a następcą tym prawdopodobnie zostanie... „wojowniczy prałat polski, zaciekły nieprzyjaciel Rosyi, człowiek, którego postępki wywołały walkę kulturną przeciw katolicyzmowi w Prusach“. „Kard. Ledóchowski — powiada dalej dziennik rosyjski — odznaczał się zawsze nienawiścią dla Rosyi i Niemiec i fanatyczną wiernością dla zakonu jezuitów: to już dostatecznie określa jego przyszły program, jako Papieża. Oto ona: dalszy ciąg tradycyi i dążności Piusa IX., walka zaciekła z duchem czasu, wojna z Włochami, Prusami i Rosyą, wojna tajemna, lecz nie mniej uporczywa. Jeżeli tedy przyjdzie do skutku to, co dziś się zdaje rzeczą zupełnie prawdopodobną, że kard. Ledóchowski zostanie Papieżem, będzie to faktem bardzo wprawdzie ważnym, lecz nie tak dalece niepomyślnym, jak mniemają niektóre dzienniki zagraniczne, obawiające się, że z wybraniem Polaka głową kościoła katolickiego, walka kulturna katolicyzmu wzmoże się w nowe siły i zapewni sobie pewne szanse zwycięstwa. *St. Pet. Wiedomosti* mniemają przeciwnie, „że dla dobra i zwycięstwa cywilizacyi lepiej będzie, gdy na tronie papiezkim zasiądzie jawny przedstawiciel reakcyi i zasad jezuityzmu, chociażby Polak, niż umiarkowany i fałszywie liberalny kardynał Panebianco lub inny“.

I dowodzi dziennik petersburski powyższego założenia swego w sposób następujący: Skoro Ledóchowski zostanie Papieżem, wszyscy będą wiedzieli, z kim mają do czynienia, i czego po nim spodziewać się należy, więc rozstrzygnięcie wiekowego sporu o niepomiernych pretensyach papieztwa może nastąpić rychło. Przeciwnie zaś, jeżeli na stolicy apostolskiej zasiądzie jakiś fanatyk ukryty, a pozornie skłonny do ustępstw, to walka katolicyzmu z postępem na czas jakiś ucichnie, ale po to tylko, aby przy pierwszej lepszej sposobności z nową siłą wybuchnąć. Oto dla czego cały świat cywilizowany, nie katolicki, powinien nawet pragnąć zwycięstwa jezuitów w konclawie i przywdziania przez Ledóchowskiego tyary. Mocarstwa, krępowane dziś w swoich działaniach nałogowem uszanowaniem dla Piusa IX, uczują się swobodniejszemi, gdy Ledóchowski zasiądzie na tronie i ostateczne zwycięstwo postępu prawie pewnem się stanie. — W końcu *St. Pet. Wiedomosti* powiadają, że jeżeli Prusy, Rosya i Włochy nie zdołają zapobiedz wyborowi Ledóchowskiego (o co jednak starać się radzą pomimo rozumowań uspokajających) to przynajmniej fakt ten stanie się nowym węzłem, jednoczącym trzy powyższe mocarstwa, bo zniewalającym je do wspólnej walki przeciw katolicyzmowi.

— Nieraz już podawaliśmy wiadomości z dzienników rosyjskich o rozmaitego rodzaju nieporządkach i nadużyciach, których się dopuszczają w Rosyi zawiadowcy szpitalów wojskowych i t. z. „pociągów sanitarnych. Nigdy atoli dzienniki nie ogłaszały jeszcze imion tych urzędników. Dopiero teraz *St. Piet. Wied.* i *Gołos* stawiają pod pręgierzem opinii publicznej imię jednego z takich urzędników, i to imię dość głośne, bo p. Abazy, magnata i ex-dygnitarza, który uchodził zawsze za filantropa i gorliwego obrońcę Słowian i dla tego dostał wysoką godność i urząd głównego pełnomocnika moskiewskiego stowarzyszenia „czerwonego krzyża“. Motywują zaś rzeczone dzienniki publiczne swe wystąpienie przeciw p. Abazie tem, że „zaczęły się wykrywać fakta dowodzące, iż powodem nienależytej i wadliwej obsługi chorych i rannych żołnierzy nie są nadużycia urzędników sanitarnych niższych, lecz głęboko zakorzenione niedbalstwo i zła wola ludzi, stojących na czele, a między innymi — i p. Abazy, którego postępki dowodzą, że ofiary patryotyczne, składane hojnie przez społeczeństwo rosyjskie, dostają się do rąk niegodnych nawet dotykać tak świętej sprawy, jak sprawa „Krzyża Czerwonego“. I tak np. na przestrzeni powierzonej opiece p. Abazy, otwarto szpitali 20, lecz mieści się w nich łóżek tylko 1400, które po większej części utrzymują się z ofiar miejscowej ludności, niezależnie od funduszów „Czerwonego Krzyża“. P. Abaza jednak, potrafił wydać na te szpitale z powierzonych sobie funduszów od 6go kwietnia po 1 września 448,000 rubli! „Cyfra zgoła niemożebna“ — czynią uwagę *St. Piet. Wiedomosti*, „lecz nic nie ma niemożebnego dla tak śmiałych mężów publicznych, jakim jest p. Abaza!“ Drugi wypadek: p. Abaza postanawia zbudować **zimowe** baraki w Karnesztsch dla tymczasowego pomieszczenia chorych. Najmuje tedy dla téj budowy 6 dziesięcin (około 10 morgów) ziemi, z płacą od 6go maja do 6go listopada (tylko: a baraki mają być **zimowe**) po rub. 200 za dziesięcinę, wówczas, gdy w téj miejscowości można kupić na własność tęż samą ziemię po 80 rub. za dziesięcinę; odrzuca zaś stanowczo ofiarę tych, którzy dawali ziemię pod budowę baraków *gratis*. Miano zbudować 10 szop, mieszczących każda po 1500 ludzi. Na ten cel kupiono w Austryi drzewa budulcowego za 27,000 rub., zapisano cieśli z Peterburga płacąc hojnie i im i ajentom, którzy ich przywieźli. Słowem wydano na te baraki około 100,000 rub., a baraki dotychczas nie są jeszcze gotowe i chorzy w nich mieścić się nie mogą.

Dzienniki rzeczone przytaczają i innych jeszcze kilka faktów, równie skandalicznych. W końcu zaś *St. Piet. Wiedomosti* powiadają: „W ogóle opinia publiczna nasza, jeżeli tylko ona istnieje, powinna chłostać ostrem słowem takiego p. Abazę, a jemu podobnych mamy, niestety, wielu!.. Dla tego też, czyniąc początek, przytoczyliśmy powyższe fakta pięknéj działalności p. Abazy, tak sprzecznéj z jego znaczeniem społecznem i ustaloną dobrą opinią.

Teatr wojny.

Świeży urzędowy telegram z Bogota z dnia 25 przynosi nam, obok powtórzenia znanych już szczegółów o zdobyciu Prawcy i Edropola, dwa nowe, wyjaśniające przyczynę, dla której nie przyszła Turkom oblężonym w Prawcy pomoc z Orchania i jakim sposobem przedostała się kolumna Raucha przez skaliste góry, pełne niedostępnych rozpadlin na lewy bok wymienionej pozycyi tureckiej. Rosyanie wysunęli swe wojska razem ku Orchaniu, Prawcy i Edropolowi, tak, że Turcy niewiedzieli za któremi przodkowemi kolumnami stoją najsilniejsze rezerwy, i która z tych demonstracyj jest rzeczywistym, a która udanym atakiem. Turcy oczekiwali więc zaczepki w swych fortyfikacyach we wszystkich trzech miejscach. Rosyanie zaś manewrując w ten sposób przez cały dzień 22go i noc następną, bez snu i za całe pożywienie tylko sucharów używając, pozostawili kolumnie Raucha czas uskutecznienia obejścia. Ten zaś torował sobie drogę, rozsadzając skały dynamitem i zasypując okruchami rozsadzonych skał nieprzystępne miejsca rozpadlin. Armaty zaś wlekli siłą rąk ludzkich, czyniąc największe wysilenia. W ten sposób postępując dotarli 23go zrana do mniej starannie obwarowanego lewego boku nieprzyjacielskiej pozycyi i to ułatwiło jej wzięcie, szczególnie, jak się zdaje, przez zdemoralizowanie nagle zaskoczonego w ten sposób wojska tureckiego. Podług tejże depeszy Rosyanie zbliżyli się ku Orchaniowi aż do Łaszen, pół mili od miasteczka Orchania.

Z Edropola prowadzi, oprócz drogi do Orchania, jeszcze ścieszka górska przez Bałkan. Jeżeli tej Turcy dobrze nie obsadzili i obwarowali, mogłaby im się na tyłach wąwozu Orchańskiego wydarzyć podobna niespodzianka, jak oblężonym w Prawcy przez obejście kolumny Raucha. Jeżeli zaś wąwóz Baba jest zupełnie zabezpieczonym od zdobycia, marsz Mechemeta Alego mógłby się odbyć z Zofii przez Berkowacz. Armia jego zasilona załogami z Prawcy i Edropola w czasie kiedy Rosyanie pozostawić w nich muszą stósowne siły, byłaby jeszcze zdolniejszą do operowania, gdyby nie akcya serbska, która, jak to z zamieszczonych poniżej telegramów wynika, na pewne do skutku przychodzi.

W Albanii Czarnogórcy zdobyli dnia 27 b. m. warownię nad portem, a w niej ośm wielkich dział, 25 b. m. warownię Nehaj i 5 dział i dużo nagromadzonej w nich amunicyi i żywności. Dotąd zdobyli Czarnogórcy w obwodzie barskim 22 wielkich dział i 9 warowni, blokhauzów i innych miejsc obwarowanych okopami. Zajęli też już całą przestrzeń od granicy czarnogórskiej aż do jeziora Skadarskiego. Cytadela barska jeszcze się trzyma, ale w krótce uledz będzie musiała, Czarnogórcy, posiadając teraz warownię nad portem mogą niedopuścić okrętów tureckich, które spieszą z pomocą dla Baru.

Z tego, co pisze dziennik *Kaukaz*, że ks. Orbeliani pomaszerował na czele 10,000 wojska do „obłaści“ Kubińskiej, celem oblężenia warownego miasta Kussara, które powstańcy d. 19 b. m. zdobyli, pokazuje się, że powstanie na Kaukazie nie chyli się jeszcze tak zupełnie do upadku, jak o tem poprzednie doniesienia rosyjskie utrzymywały, a był czas, że było bardzo silnem i szerzyło się nietylko w górach ale i w przyległych częściach Gruzyi. Było to w czasie, kiedy po zwycięskiéj dla Turków bitwie pod Zewinem i po oswobodzeniu Karsu, Muchtar na czele stosunkowo dosyć licznej i poprzedniemi zwycięstwami zagrzanej armii zajął stanowisko na wzgórzach otaczających Kars po stronie wschodniej. Znaczna część armii rosyjskiej, która później pod Aleksandropol wróciła i w bitwie pod Aladża dachem i przy zdobywaniu Karsu wzięła udział, była jeszcze zajętą zapobieganiem dalszemu szerzeniu się kaukazkiego powstania. Jak dzienniki angielskie teraz utrzymują błagał wówczas Muchtar w Konstantynopolu o posiłki, zaręczając, że po ich odebraniu będzie mógł zająć Tyflis, połączyć się z powstaniem, zająć się jego uzbrojeniem i organizacyą i raz na zawsze panowaniu Rosyan w tych stronach koniec położyć. Mimo obaw wyrażonych przez partyę pokojową, że to za nadto rozdrażni Rosyan i zawarcie pokoju utrudni. Sułtan już był zdecydowanym posłać mu 25,000 wojska. Wtenczas partya pokojowa, która do tego stopnia trzymała się przeciwnéj myśli, że tylko powodzenie oręża rosyjskiego może umożebnić zawarcie pokoju pod łagodnemi warunkami, że nawet wyraźnie znacznéj jakiéj klęski tureckiéj pragnęła, udała się do dawnego wezyra Ruždy Mahmuda baszy, który upadł do nóg Padiszachowi i błagał go usilnemi słowy, ażeby w ten sposób losów Turcyi na szwank nie narażał. Ze względu na poważane zdanie, i wytrawny rozum kryjący się niby pod siwemi włosami starego wezyra, Sułtan uległ perswazyom i żądanych posiłków nie posłał. Skutkiem téj decyzyi nastąpiło uśmierzenie znacznéj części powstania, pobicie Muchtara, wzięcie Karsu i zagrożenie Erzerumu, którego trudno będzie uratować.

Partya pokojowa doczekała się pożądanych klęsk armii tureckich, ale zyskać powinna teraz przekonanie, że w miarę powodzeń broni rosyjskiéj **wzmagają się** pretensye Rosyi, któréj nie chodzi, ani o rehabitacyę honoru wojskowego, o któréj już tyle błahych rzeczy naprawiono, ani o przelotne korzyści lub humanitarne cele, ale o zabory i zupełne złamanie potęgi tureckiéj. Mimo tego partya ta wichrzy ciągle w Konstantynopolu i ile tylko było złych natchnień w postanowieniach tureckich, wszystkie prawie z jéj poddmuchów wypływały.

Belgrad 29 listopada. (*Presse.*) Sytuacya zmieniła się nagle. Do późnej nocy trwało posiedzenie ministrów u księcia Milana. Dowódcy korpusów Nikolicz, Liszanin i Horwatowicz donoszą zgodnie, że tak Hafiz basza, jak Mehemed Ali mało zebrali Redyfów, mniej jeszcze Nizamów, a natomiast nagromadziło się w ich oddziałach mnóstwo Mustehafizów, Jehtychodów a szczególnie Baszybożuków; zbierają się też gromady dezerterów z oddziałów Ismeda, Mazara i Reufa baszów nad granicą Serbską, z wyraźnym zamiarem wpadnięcia do niezniszczonych dotąd i zamożnych obwodów serbskich celem rabunku. Baszowie wcale temu zapobiedz nie zdołają, a przynajmniej udawać tak będą. Mieszkańcy ochronionych w roku przeszłym okolic nadgranicznych, którzy się dotąd wojnie opierali, żądają teraz sami broni i wojskowej obrony. Wojna więc jest nieuchronną, jakkolwiek dotąd przeciwne można było robić przypuszczenia.

Berlin 26 listopada. *Nationalzeitung* odbiera wiadomość z Zofii o opuszczeniu Orchania przez Turków. (Że osada Orchanie nie jest wąwozem Orchańskim, inaczej Babą zwanym, wyjaśniliśmy już przy opisie bitwy pod Wraczeszem, w czasie której Orchanie nawet na czas krótki wpadło już było w ręce Rosyan. *Red.*)

Begrad 27 listopada (*Pol. Cor.*) Udział Serbii w wojnie można już uważać za zdecydowany. Rzeczywiste rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przeciągnie się jednak może aż do połowy przyszłego miesiąca. Główna kwatera ks. Milana ma zostać 7 grudnia przeniesioną do Paracina. Minister Gruicz przeznaczony na szefa sztabu, miejsce jego tymczasowo zajmie Leszanin. W dzień św. Andrzeja ma być ogłoszoną niepodległość Serbii. Siły Serbii wynosić będą 70 batalionów milicyi, 32 skombinowane bataliony i 200 armat polowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada.

Zwłoki ś. p. Lucyana Siemieńskiego wystawiono na dole w domu Michałowskich przy ulicy Kolejowej (dawniej Podwale). Pokój, w którym spoczywa ciało, obity jest kirem i przybrany kwiatami. Dziś rano odbywały się przy ciele Msze św., a jutro od godz. 9ej do 11ej przed południem także Msze św. czytane będą. Wielka liczba osób odwiedza ciało, a rodzina zmarłego odbiera ze wszystkich stron dowody współczucia i żalu po stracie. Na trumnie złożono dziś wieniec z napisem: „Lucyanowi Siemieńskiemu młodzież uniwersytecka.“

Wiadomość o zgonie ś. p. Lucyana Siemieńskiego rozeszła się szybko telegrafami. *Gazeta Lwowska* i wszystkie dzienniki wiedeńskie podają o niej telegramy; Redakcya wiedeńskiego *Extra-Blatt* zażądała fotografii nieboszczyka, aby zrobić według niej drzeworyt.

Ze Lwowa doszedł nas dziś następujący telegram: „*Czas* w Krakowie. Przesyłając Wam serdeczny wyraz współczucia z powodu tak bolesnej straty, składamy na grób niezapomnianego pisarza i poety głęboki hołd czci i najrzewniejszego żalu. *Redakcya Gazety lwowskiej*.“

Otrzymaliśmy oraz telegram od Redaktora *Przeglądu Lwowskiego* z wyrażeniem żalu i gotowością przybycia na pogrzeb.

Prezes Akademii zaprosił dzisiaj okólnikiem Członków zwyczajnych i nadzwyczajnych Akademii aby zebrać się zechcieli w gmachu Akademii w piątek o godz. 8½, celem wzięcia gremialnego udziału w eksportacyi zwłok ś. p. Lucyana Siemieńskiego, członka Akademii i dyrektora Wydziału filologicznego.

— Dziś odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę Adama Mickiewicza, jako w rocznicę zgonu jego.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 2 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem w sali szkolnej męskiego seminaryum nauczycielskiego. Na porządku dziennym jest: Odczytanie sprawozdania z walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu; Wybór zarządu oddziałowego i 3 członków zarządu Towarzystwa bursy; Wykład prof. Rozwadowskiego: O papierze; Wnioski członków i oznaczenie dnia i miejsca przyszłego zgromadzenia walnego.

— Już dawniej podaną była w *Czasie* wiadomość o zachodzących trudnościach co do zamierzonej od lat wielu fundacyi stałego kapelana przy kaplicy cmentarza powszechnego w Krakowie, którყby oprócz odprawiania nabożeństwa przez Stolicę Apostolską odpustami obdarzonego, równie i przy grzebaniu ciał zmarłych osób wyznania rzymsko-katolickiego, bez asystencyi duchowieństwa do pochowania przyjmowanych, ostatnią duchowną oddał posługę. Miło nam więc obecnie donieść, że po usunięciu wszystkich trudności, fundacya ta doszła do skutku. Gdy zaś dzieło to obchodzi publiczność miasta naszego, przeto podajemy niektóre wiadomości, z aktu erekcyi, który na dniu 9 grudnia 1876 w Ratuszu miasta Krakowa pomiędzy p. Prezydentem imieniem gminy miasta Krakowa działającym z jednej a p. Anną z Treutlerów Szteraztyn Helclową współfundatorką z drugiej strony zawarty, a przez Konsystorz jeneralny dyecezyi krakowskiej pod d. 20 lutego 1877 do L. 1746 i c. k. Namiestnictwo pod d. 26 kwietnia 1877 do L. 10,058 zatwierdzony został.

Jeszcze w r. 1863 pp. Ludwik i Anna Szteraztyn Helclowie, jako fundatorowie kaplicy na Cmentarzu powszechnym w Krakowie, kaplicę tę wraz z całym inwentarzem przyrządów kościelnych, obywatelstwu krakowskiemu wyznania rzymsko-katolickiego, przez gminę miasta Krakowa reprezentowanemu, na wieczystą własność i opiekę drogą darowizny odstąpili. W uzupełnieniu tej fundacyi p. Anna Szteraztyn Helclowa zamierzyła wybudować przy cmentarzu dom na pomieszczenie X. kapelana i sługi kaplicznego. A gdy jednocześnie Rada miasta Krakowa uchwaliła wystawić budynek dla dozorcy cmentarza i grubarzy, przeto celem pomieszczenia służby cmentarnej i kaplicznej w jednym domu, Rada miejska porozumiała się z p. Helclową o wybudowanie wspólnym kosztem budynku, w którym na wieczne czasy mieszkanie dla X. kapelana i sługi kaplicznego przeznaczono. Tym końcem p. Helclowa złożyła stosunkową część kosztów budowy w sumie 10,000 złr. w. a., a następnie aktem erekcyi wyżej powołanym zapisała na domu pod L. 30 Dz. I. miasta Krakowa sumę ośm tysięcy złr. w. a, od której procent po 5% rocznie w kwocie 400 złr. wieczystemi czasy przez właścicieli domu tego w ratach kwartalnych z góry, jako zasiłek na utrzymanie stałego przy cmentarzu krakowskim kapelana i sługi kaplicznego do kasy miasta Krakowa opłacany być ma. Tymże samym aktem gmina miasta Krakowa zobowiązała się zapewniony przez reprezentacyę miejską na posiedzeniu dnia 5go lutego 1863 r. dodatek do utrzymania kapelana cmentarnego w ilości 200 złr. w. a. rocznie każdoczesnemu kapelanowi cmentarnemu z kasy miejskiej wypłacać.

Warunki ważniejsze do tej fundacyi przywiązane są: prawo przedstawiania kapłana na posadę kapelana przy cmentarzu służy p. Annie Szteraztyn Helclowej, jako fundatorce kaplicy, po jej zaś śmierci gminie miasta Krakowa; kapelan obowiązany jest mieszkać stale przy cmentarzu i ze względu na przyjęty w Krakowie przez uboższych mieszkańców zwyczaj chowania zmarłych po południu, z zamieszkania w godzinach popołudniowych oddalać się nie może; ilekroć krewni lub przyjaciele osób po zmarłych na cmentarz bez asystencyi duchowieństwa do pochowania przyniesionych tego zażądają, ciała te od drzwi cmentarza kapelan do grobu odprowadzi i według przyjętego przez Kościół najskromniejszego rytuału, to jest przy odmówieniu przepisanych modlitw, pokropieniu święconą wodą i wezwaniu dzwonkiem pobożnych do udziału w modłach przy spuszczaniu ciała do grobu, pochowa, za dopełnienie którego obowiązku, żadnego wynagrodzenia od pozostałych domagać się nie ma prawa; nadto kapelan winien jest kaplicę cały dzień dla pobożnych otworem stać mającą, w stanie czystym i porządnym utrzymywać i oprócz nabożeństw erekcyą przewidzianych, odprawiać msze święte w niedziele i święta uroczyste w miesiącach letnich o godzinie 9ej a w miesiącach zimowych o godzinie 10ej przed południem.

Wdzięczność należy się Radzie miasta Krakowa i p. Annie Szteraztyn Helclowej, jako fundatorce kapelanii cmentarnej, za ten dowód miłości chrześciańskiej i podanie ubogim sposobności, iż na każde ich żądanie, ciała osób, z któremi ich pokrewieństwo lub przyjaźń łączyły, przyzwoicie i według obrządku kościelnego chowane być mogą.

— W niedzielę odbył się w jednym z tutejszych kościołów ślub wśród niezwykłego ścisku ciekawych, co tem bardziej zadziwiać mogło, że panna młoda była ubogą służącą. Cóż więc budzić mogło taką ciekawość, której atoli towarzyszył śmiech zaledwie tłumiony, który się z różnych stron słyszeć dawał podczas poważnego obrzędu? Oto strój panny młodej, która chcąc być modniejszą niż moda, powłoczystą ślubną suknię wdziała na opak, tak, że wlokący się zwykle ogon sukni przypadł z przodu, co nieboraczce za każdym krokiem chód tamowało. Bywają wprawdzie mody dziwaczne, niewygodne i ekscentryczne, ale trudno, aby się wynalazczyni tego oryginalnego pomysłu doczekała naśladownictwa, choćby u swych koleżanek.

— Wybór uzupełniający jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Przemyślu odbędzie się d. 3 stycznia 1878.

— Sprawę Lugowskiego, tyczącą się mniemanego zamachu na życie cesarza Wilhelma i ks. Bismarka, okrywa zawsze jeszcze tajemnica, której policya pruska pewnie nie pośpieszy odsłonić. Niektóre lokalne pisma berlińskie wywiedziały się, że jakiś strażnik policyjny Herbst zeznał, iż był autorem listów, które ostrzegły prezesa policyi Madai o przyjeździe do Berlina mniemanego sprawcy zamachu. Na drodze jednak formalnego śledztwa sądowego, strażnik ten wyparł się pierwszego zeznania swego i twierdził, że Lugowskiego nie zna i listów nie pisał. Inne pisma mówią, że denuncyant nie zowie się Herbst. Mniejsza o jego nazwisko, godziłoby się jednak przypuszczać, że śledztwo zdoła wykryć całą tę kabałę, ale jest rzeczą pewną, że choćby ją wykryło, nie dostanie się ona do wiadomości publicznej.

— Rząd pruski wyznaczył był przed dwoma blisko laty nagrodę 10,000 marek za wynalazek masy mogącej służyć do odlewów dzieł artystycznych, a mającej tę wyższość nad gipsem, że obok mniejszej kruchości daje się czyścić z kurzu i brudu. Sąd złożony ze znawców nie uznał żadnej z prób nadesłanych teraz, za odpowiednią przeznaczeniu, i dla tego utrzymuje się nadal wspomniona nagroda.

— Kuglarz Epstein znany dawniej z przedstawień swych i w Krakowie, popisywał się w Chełmnie, ale tak niezręcznym był tego wieczora, że mu się kilka figlów nie powiodło, zmieszany tem przystąpił do ostatniego arcydzieła, kazał do siebie strzelić z nabitej ostro broni, strzał padł, a z nim padł i Epstein krwią zbroczony. Już drugi raz zdarza mu się takie nieszczęście, przez omyłkę przy zamianie broni nabitej ostro na broń nabitą ślepo. Już raz postrzelony był w Paryżu, a teraz to samo stało się w Chełmnie. Umieszczono go w klasztorze i operowano, kulę wydobyto, a ponieważ na szczęście nie obraziła ona żadnych naczyń ważniejszych, ani szlachetniejszych organów, przeto jest nadzieja że ranny odzyska zdrowie.

— Próby z telefonem robione między Wrocławiem a Świdnicą powiodły się zupełnie. Nie tylko rozumiano się nawzajem, ale poznawano po głosie osoby mówiące.

— Ranny ciężko w pojedynku deputowany francuski Robert Mitchell jest w niebezpieczeństwie życia, lubo rana zdawała się być początkowo lekką, jako zadana w rękę. Przeciwnikiem jego był, jak pisaliśmy, deputowany Allain-Fargé.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fr. Kasińskiego, za kradzież pieczywa; Łukasza Koperę z Królestwa Polskiego, przezwanego Kobuzem, za kradzież pieniędzy w Stopnicy; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek d. 29 listop. po raz drugi *Kopciuszek* komedya w 5 aktach F. Barrier'a, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław Sabowski. — Początek o godz. 7ej.

Dnia 27go listopada pochmurno, chwilami płatki śniegu, noc pogodna; termometr od + 4·1 spadł na—2·4 C.— Barometr opada; o 6ej rano d. 28 stan jego był 733 8 millim., termometru — 3.8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek d. 29 listopada Św. Saturnina m.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Ochrona ludzi a ochrona zwierząt.* Skreślił Bronisław Gustawicz prof. gimn., sekretarz krakowskiego Tow. ochr. zwierząt, członek wiedeńskiego i londyńskiego tow. ochr. zwierząt. — Kraków 1877 w 8° str. 27.

TEATR. Zmarły przed kilku tygodniami pisarz dramatyczny francuski Teodor Barrière posiadał rzadki talent komedyopisarski, oryginalny i zupełnie odrębny od innych. Nie można go porównywać z Sardou lub Dumasem, Barrière nie posiada bowiem w dyalogu ani tej werwy i dowcipu charakteryzującego tak wybitnie wszystkie utwory autora *Rabagasa* lub *Cudzoziemki*, ani tego mistrzowstwa w kreśleniu charakterów. Barrière lubuje się przedewszystkiem w delikatnych odcieniach, wymagających nie tyle zręczności, jak estetycznego smaku i psychologicznych studyów. Głęboki znawca serc ludzkich; opiera się przedewszystkiem na badaniu uczuciowych stron człowieka; pisze historye serc ludzkich, na inne zewnętrzne oznaki mniejszą kładzie wagę. To też i jedna z dawniejszych komedyi jego *Kopciuszek* (*le Cendrillon*) którą ujrzeliśmy wczoraj na scenie naszej, nosi także tę samą cechę. Przez pięć długich aktów autor opowiada nam dzieje dwóch sióstr, odrębnych charakterem i usposobieniem, nierówno przez matkę obdzielanych objawami miłości. Młodsza Blanka popsuta i kapryśna, nieumie dość ocenić nieograniczonego przywiązania, jakiem ją matka obdziela; starsza Marya, zawsze przez matkę pomijana, nie może zgodzić się z swoim losem, pragnie więcej niż posiada, i dla tego jest bardzo nieszczęśliwą.

Na tem tle autor osnuł całą komedyę, której niemożna odmówić obok wielu stron ujemnych, także i dodatnich; wzbudza ona zajęcie u publiczności żądnej sercowych wrażeń. Urozmaica ją zresztą cały szereg rozmaitych figur, przesuwających się przez scenę, nakreślonych umiejętnie i z prawdą psychologiczną. Wyborną postacią jest Antoni de Fontenay, domator zaściankowy, miljoner pracujący pomimo swego bogactwa jak prosty fermier; bardzo dobrze jest przeprowadzony charakter matki, wykończony w najdrobniejszych nawet odcieniach, i cały skład domu pani de Fontenay. Nie mogąc się dla braku miejsca dłużej rozszerzać nad komedyą p. Barriéra, zaznaczamy tylko że przyjęta ona była przychylnie przez publiczność, wzbudza bowiem zajęcie tak treścią jak i wykonaniem.

Kopciuszek był odegrany na scenie naszej bardzo starannie. Główne role spoczywały w rękach pp. Wolskiej, Siennickiej i panny Marczello. Pani Siennicka w roli tytułowej była bardzo sympatyczną, gra jej jednolita, dobrze obmyślana i zgodna z myślą autora, podnosiła jeszcze współczucie, jakie każdy z widzów musi mieć dla biednego kopciuszka. Rola Blanki była nieco sprzeczną z rodzajem talentu panny Marczello. To też artystka w ostatnich aktach kiedy rola jej przybiera nastrój bardziej dramatyczny, grała dobrze. ale jako kapryśna i rozpieszczona Blanka w I i II akcie była mniej zadawalającą. P. Wolska celuje oddawna w rolach matek, tak odpowiednich jej talentowi. Równie dobrą była p. Wojnowska jako Maryanna. Z ról męskich podnieść winniśmy grę pp. Sobiesława (Jerzy), Łucyana (Klaudyusz) i Wojdałowicza (Justyn). P. Galasiewicz z trudnej roli Antoniego wywiązał się bardzo dobrze, potrafił się uchronić od przesadnej rubaszności, a przytem nie zapomniał także, że Antoni choć prostak, nie jest pozbawiony szlachetności i serca.

Teatr był wczoraj pełny, a publiczność hucznemi oklaskami wynagradzała staranną grę artystów.

A. Z.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stosunki galicyjskie wobec kwestyi bankowej.

Obecny statut bankowy może się stać korzystniejszym dla stosunków galicyjskich, że we wszystkich kwestyach, których dotąd przez udawanie się do zarządu bankowego nie można było załatwić, będzie

można teraz traktować z rządem. Przez ustanowienie bowiem nominowanych przez rząd wicegubernatorów wpływ rządu na postanowienia Banku austryacko-węgierskiego stał się teraz większym od wpływu, jaki rząd dotąd na Bank narodowy posiadał.

Do kwestyj zaś, których załatwienie byłoby dla stosunków galicyjskich nader pożądanem, należą, powiększenie liczby filij, których obecna ilość nie zostaje w należytym stosunku ani do rozległości kraju ani do jego potrzeb, wyższe uposażenie istniejących już, a przedewszystkiem zmiana zasad przy eskontowaniu weksli w tym kierunku, ażeby osobisty kredyt rolników w kraju przeważnie jeszcze rolniczym nie pozostał, jak dotąd, w zupełnem zaniedbaniu i żeby pośredniczące przeważnie w drobnym przemyśle Towarzystwa zaliczkowe, bądź w dzisiejszej ich organizacyi, bądź w ześrodkowaniu, którego rodzaj mógłby zostać urządzonym podług życzeń przez Zarząd Banku austryackiego wyrażonych, znaleść mogły większe od dotychczasowego uwzględnienie.

Co zaś do ustanowienia cenzorów, przepisy obecnego statu zdają nam się być bardzo niedostatecznemi i wypada koniecznie starać się o ich zmianę, a to tem bardziej, że wszelkie pomyślnie nawet załatwione zabiegi o powiększenie ilości filij, wysokość ich uposażenia i zmiany w zasadach przyjętych przy reeskoncie weksli mogłyby się stać iluzorycznemi, jeśliby wybór cenzorów nie padł na takie osoby, któreby pilnując z jednej strony interesu bankowego, umiały znów z drugiej strony, potrzeby krajowe we wszystkich kierunkach należycie ocenić.

Wiedeń 27 listopada

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1509; średnio ciężkich węgierskich 1271; ciężkich bagonów 1082, razem 3862 sztuk.

Galicyjską płacono od 30, 32, 34 do 36 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 38 do 46 złr., ciężkie bagony od 45, 48 do 49 złr., za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 27 listopada.

△ **Okowita.** Utrudniona nizkim stanem wody w Dunaju komunikacya z głównem teraz polem zbytu dla okowity pozwoliła Pesztowi, jako będącemu w korzystniejszem co do trudności przewozowych położeniu, prześcignąć nasze targowisko w obrocie, a więc i w notowaniach. Przez cały tydzień ubiegły mało było u nas ruchu; notowania po części nominalne, stopniowo się obniżały i dopiero w sobotę w miarę zwiększonego nieznacznie popytu nieznacznie też się podniosły, t. j. odzyskały tylko czwartą część straconego w ciągu tygodnia 1 złr. Ta pochopność do zwyżki, jak niemniej okoliczność, że przy wielkim zastoju notowania spadły wogóle tylko o 1 złr., świadczy jednak o niewzruszonem zaufaniu w konsumcyjne zdolności armii rosyjskiej. Co stracił Wiedeń, to zyskał Peszt, gdzie notowania w tygodniu ubiegłym podniosły się o 1 złr. Rozpoczyna się tydzień bieżący u nas znów notowaniem nominalnem, ale usposobieniem zupełnie stałem. Na targowiskach niemieckich po małej zniżce w ciągu ubiegłego tygodnia nastąpiła z końcem zwyżka, która postępując obecnie przez trzy dni, powetowała sowicie stratę ze zniżki, zapowiadając stałem usposobieniem dalsze postępy. Paryż wciąż wyróżnia się fluktuacyą; każdy niemal dzień przynosi nam zmiany nie w jednym kierunku, lecz raz w duchu polepszenia, drugi raz w duchu zniżki. Tydzień bieżący rozpoczyna się małą zniżką, małą w porównaniu z ostatnią sobotą, ale dość znaczną w porównaniu z notowaniem poniedziałkowem tygodnia ubiegłego. Oto notowania:

Wiedeń, 27-go listopada. 36·25 złr. Peszt, 27 listop. 37·—37·50 Wrocław, 25 list. na list. 51 mrk. płacon., na luty-marzec 51 mrk. płac. Szczecin, 26 listop. w miejscu 49·80 mrk., na list. 49·60, na wiosnę 52·20 mrk. Berlin, 26 list. w miejscu 51·80 mrk., na listop. 51·60, na listop.-grudz. 51·30 mrk., na kwiec.-maj 53·60 mrk. Paryż, 26 listop. na tên miesiąc 58·75 frk., na grudz. 59, na stycz.-kwiec. 60 frk.

Nafta. Pod wpływem notowań nowojorskich, trzymających się przez cały tydzień ubiegły na jednej linii, zmiany na targowiskach europejskich są nieznaczne. Notujemy:

Wiedeń, 27 listop., z dworca 10·60 złr., za 50 kilo. Brema, 26 listop. 12·50 mrk. Hamburg, 26 listop. w miejscu 11·60 mrk., na listop. 11·60, na listop.-grudz. 11·60 mrk. Antwerpia, 26 listop. —·— Nowy Jork, 26 listop. 13⅝ w Filadelfii 13½.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w kilku miejscowościach w Siedmiogrodzie, zakazało namiestnictwo sprowadzania z Siedmiogrodu do Galicyi zwierząt, odpadków zwierzęcych i przedmiotów w § 2 ustawy z 29 czerwca 1868 wymienionych.

Belgrad 27 listopada (*telegr.*)

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza zakaz wydany przez rząd austro-węgierski wprowadzania z Serbii wszelkiego rodzaju bydła rogatego i części bydlęcych.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1877						
Od 11 do 20 listop.	346,889	97	105,742	81	452,632	78
Od 1go stycznia do 10go listopada	8,619,721	44	2,241,231	63	10,860,953	07
Razem	8,966,611	41	2,346,974	44	11,313,585	85
1876						
Od 11 do 20 listop.	270,730	47	72,190	24	342,920	71
Od 1go stycznia do 10go listopada	6,737,993	31	1,762,822	99	8,500,816	30
Razem	7,008,723	78	1,835,013	23	8,843,737	01

Sprawy sądowe.

Kraków 19 listopada.

Zabójstwo.

W dniu 3 września b. r. przybył do karczmy w Drogini Jan Hajdus z Tomaszem Tekielim i Wojciechem Wójtowiczem. Jak zwykle tak i wtedy upił się porządnie, a mając już dosyć wyszedł z karczmy wcześniej od swych towarzyszy. W pół godziny po nim opuścili karczmę także Tekieli i Wójtowicz i śpiewając wracali do domu. W drodze zobaczyli człowieka leżącego na ziemi, w którym po bliższem przypatrzeniu się, poznali Hajdusa nie okazującego żadnych znaków życia. Gdy wszelki ratunek był daremny, włożyli trupa na wóz przejeżdzającego właśnie parobka Hajdusa i zawieźli do domu. Sekcya wykazała, iż śmierć Hajdusa nastąpiła wskutek przekrwienia organów wewnętrznych, spowodowanego raną znalezioną na głowie i połamaniem dwukrotnem kilkunastu żeber. Sprawca czynu był nieznany, sądzono więc, iż zmarły idąc drogą pijany znalazł śmierć pod kołami przejeżdżających wozów.

Dopiero w dniu 15 września przybył do wójta w Drogini Bartłomiej Stasiak także Jaroszem zwany i przedstawił mu się jako zabójca ojczyma swej żony, Hajdusa. Po tem wyznaniu przed wójtem udał się również sam do sądu, gdzie przyznając się do popełnionej zbrodni w zupełności opowiedział rzecz całą następnie:

Idąc do domu wieczorem w dniu 3 września, spotkałem w drodze pijanego Hajdusa. Tenże poznawszy mię, zaczął mię wyzywać, a w końcu chwycił mię ręką pod gardło. Rozgniewany tą napaścią uderzyłem go kilkakrotnie fajką w głowę, a gdyśmy się obaj wśród szamotania na ziemię przewrócili, usiadłem na nim i kilka razy w piersi obcasem uderzyłem. Gdy się już nie ruszał, odszedłem od niego i udałem się do domu.

Na podstawie tego opowiadania oskarżyła prokuratorya rządowa Bartłomieja Stasiaka o zbrodnię zabójstwa.

Obwiniony potwierdza przy rozprawie zeznanie swoje złożone w śledztwie dodaje, jednak, iż nie miał zamiaru zabicia Hajdusa.

Przesłuchani świadkowie zeznali jednozgodnie, iż zmarły bardzo często lubił się upijać, a upiwszy się prowadził ustawiczne kłótnie z Stasiakiem o grunt, który Hajdusowa Stasiakowi w posagu za swą córką córką zapisała, a którego tenże Stasiakowi oddać nie chciał.

Po krótkiej rozprawie postawił sąd przysięgłym jedno tylko pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, a gdy przysięgli jednogłośnie takowe potwierdzili, uznał Bartłomieja Stasiaka winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tydzień i na zwrot kosztów procesu i wykonania kary. Skazany przyjął wyrok.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go listop.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Ksawery Kołodziejski z Ochotnicy, Antoni Łącki z familią z Kongresówki, Feliks Romanowski z Bendzina, Jan Kühnel z Kreibitz, Stanisław Olesiński z Galicyi, Aleksander Osiecki Husiatyna, Józef Bednarski ze Lwowa, Tytus Karszniewicz z Tarnowa, Adam Bajkowski ze Żmigrodu, Józef Kędzierski z Wieliczki.

HOTEL pod RÓŻĄ. Władysław Ossoliński z Wadowic, Franciszek Rudzki z żoną, wł. dóbr, z Kongresówki, Jan Kępiński wł. dóbr z Szczurowy, Michał Pisarew ze Słomnik, Anna Ciszewska wł. d. z Miechowa, Aleksander Petrow z Kongresówki, Stanisław Zakrzewski z żoną wł. d. z Kongresówki, Andrzej Br. Konopka z żoną wł. d. z Mogilan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 listopada. Jest rzeczą prawdopodobną, że senat wybierze d. 4 grudnia Larci i Ferdynanda Barrot senatorami dożywotnimi.

Paryż 27 listopada. Burmistrz z Pugny (departament l'Aisne) nie przyjął okólnika Fourtou, oświadczając, że będzie wspierał komisyę śledczą Izby deputowanych. *Le Français* utrzymuje, że toż samo uczyniło wielu innych burmistrzów.

Londyn 27 listopada. Do *Morning Post* donoszą z Wiednia, że Porta żaliła się na postępowanie hr. Andrassego a Essed bej wyraził ubolewanie w. wezyra że naciskowi Austryi w zawarciu pokoju z Serbią ustąpił pod tem zastrzeżeniem, jeżeli Austrya weźmie moralne zobowiązanie poręczenia za przyszłą neutralność Serbii. Turcya jednak obawia się, aby Austrya nie pozwalała ks. Milanowi działać dowolnie.

W Izbie deputowanych ważna wczoraj zapadła uchwała podczas rozpraw szczegółowych nad statutem bankowym, rozstrzygnięto bowiem kwestyę: czy wicegubernatorowie banku mają być wybierani czy mianowani. Mniejszość wydziału, którą popierał rząd, była za nominacyą gubernatorów, otrzymała też w Izbie większość, a tem samem ma rząd zapewniony wpływ na kierownictwo banku.

Wyjaśnienia, jakie dał minister handlu p. Chlumecky na tajnem posiedzeniu Wydziału ugodowego Izby deputowanych, co do powodów zerwania układów handlowych z Niemcami, widocznie dobrze oddziałały na wielu członków wydziału, dobrze w tym kierunku, iż uczuli potrzebę rychłego załatwienia sprawy ugodowej. Wnosimy to ze sprawozdań w dziennikach wiedeńskich z ostatniego posiedzenia Wydziału, a pierwszego po owych wyjaśnieniach. Rozprawy ogólne toczyły się bowiem dość długo, lecz nie widać już w nich owego uporu, aby rzecz odwlec i traktować łącznie z innemi częściami ugody, lecz jakoś prawie wszyscy zgadzali się na pośpiech i na załatwienie jak najrychlejsze przedłożenia o taryfie celnej. Jednem słowem, dążono usilnie do przyjęcia taryfy autonomicznej. Świadczy to więc o nabyciu przekonania, że wina zerwania układów nie jest po stronie rządu austryackiego.

Wydział budżetowy Izby deputowanych jest w pełnym toku swych obrad nad preliminarzem na rok przyszły. Wczoraj przedmiotem obrad był budżet ministerstwa oświaty.

Delegacye wspólne zwołane zostały na d. 5 grudnia r. b., pisma odnośne cesarskie podajemy na właściwem miejscu. Przypuszczenie nasze wczorajsze, iż delegacye zapewnie uchwalą tylko upoważnienie dla rządu na wydatki kilkomiesięczne, znajdujemy dziś rozbierane w dziennikach wiedeńskich, albowiem rząd węgierski ma podobno nie godzić się z tą myślą; zdaniem jego tymczasowe uchwalenie budżetu nawet w razie, gdyby oba parlamenty z góry dały swe zezwolenie, nie byłoby konstytucyjnem. Zdaje się jednak, że spór ten albo wcale nie istnieje, lecz podnoszą go tylko dzienniki wiedeńskie, albo też wkrótce i z łatwością wyrównanym zostanie, zapominać bowiem nie trzeba, że w tej mierze istnieje już precedens. W roku 1870 uchwaliły delegacye budżet tylko na dwa miesiące i dopiero w letym r. 1871 cały budżet uchwalonym został. Wówczas było to konstytucyjnie.

Jeszcze nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Mac-Mahon naprzeciw rezolucyi Izby deputowanych, która oświadcza, iż nie chce mieć nic do czynienia z obecnem ministerstwem. Zdaje się, że jeszcze chwilę wyglądać będzie, jaki weźmie obrót projekt budżetowy w Izbie złożony a mianowicie pierwsza część jego tycząca się podatków stałych, która nie nastręcza żadnych przyczyn do dyskusyi. Choćby jednak Izba tę część budżetu przyjęła bez rozpraw a większość chowała swoje pociski na czas obrad nad podatkami niestałemi a szczególniej nad wydatkami, wszelako wzmiankowana deklaracya Izby przeciw ministerstwu jest negacyą konstytucyi i praw naczelnika kraju a zatem powinna być podstawą dla dalszego działania w jakąkolwiek stronę. *Figaro* utrzymuje, że jeśli Izba nie uchwali czterech podatków stałych, Mac-Mahon zażąda od senatu zezwolenia na rozwiązanie Izby i wtedy ogłoszony będzie stan oblężenia w niektórych departamentach, zwłaszcza ze względu na dzienniki podburzające armię. Wszelako już w nocy poniedziałkowej były w Paryżu różne oznaki zapowiadające ruch burzliwy. Rozlepiono plakaty podburzające, a policya rozwinęła taką czynność, iż chwytała krzykaczy ulicznych, którzy naruszali spokojność powszechną. Były to jakby pierwsze objawy drugiej edycyi komunistów. Dawno już Paryż nie był tak przysposobiony jak obecnie do zaburzeń, albowiem fabryki rozpuszczają znaczną liczbę robotników, pozbawione będąc odbytu.

Sesya parlamentu włoskiego rozpoczyna się w widokach dość przyjaznych dla obecnego gabinetu, zwłaszcza ze względu na sprawę kolei żelaznych, o którą już dwa ostatnie gabinety rozbiły się. Ale nie wypływa ztąd, aby p. Depretis znalazł kamień filozoficzny i zapłacił należytość za koleje z pustego worka, albowiem wszedł on na tę samą drogę jak poprzedni gabinet, a mianowicie, że tytularnie przechodzą koleje na skarb, a są wydzierżawione towarzystwom, w których posiadaniu były. Jest to więc tylko rodzaj rentowania kapitału. Ale rządowi chodziło o nabycie kolei, raz dla odłączenia kolei włoskich od austryackich, powtóre, aby mieć nadzór nad zarządem kolei, gdyż tego wymagała polityka oparta na zasadzie wszechwładzy państwa. Gabinet obecny trzyma się tylko obawą przed skrajnym radykalizmem, któryby objął po nim dziedzictwo. Przyszłaby zaś na Cairolego kolej, jeśli we Francyi Gambetta pokona Mac-Mahona.

Bezpośrednie zawarcie pokoju między Rosyą a Turcyą zajmuje dziś uwagę świata politycznego, a głównie austryackiego, który oczywiście najwięcej jest interesowanym. Do *Köln. Ztg* telegrafowano, że na żądanie Essada beja o pośrednictwo, hr. Andrassy odesłał go wprost do Rosyi; oczywiście, że wiadomość była mylną, ale organa austryackie, a mianowicie *Presse*, pospieszyły zaraz z zaręczeniem, że kto śledził uważnie politykę gabinetu wiedeńskiego, ten może być przekonanym, że hr. Andrassy byłby ostatnim, któryby doradzał pominięcie Europy przy zawarciu pokoju. Zresztą, ze strony austryackiej pocieszają się tem, że zawiązanie układów pokojowych może nastąpić bez wmięszania się Europy bezpośrednio między Turcyą a Rosyą, byleby tylko warunki pokoju przyjętemi zostały przez Europę i otrzymały jej sankcyę. *Pester Lloyd* zdaje się także godzić z myślą pokoju zawartego wyłącznie między Turcyą i Rosyą, byle nie przyniósł on szkody interesom Europy, a głównie Austro-Węgrom, a to stać się może tylko za pomocą wcześniejszego lub późniejszego wciągnięcia w układy stron interesowanych. Wedle oświadczeń hr. Andrassego, dodaje dziennik petersburski, wiedzą o tem dobrze zarówno w Konstantynopolu, jak w Petersburgu. Pomimo względnie umiarkowanego tonu dzienników rosyjskich w kwestyi pokoju, przebija wciąż w nich myśl położenia końca panowaniu tureckiemu w Europie i urządzeniu Wschodu podług myśli Rosyi, z wykluczeniem przecież wszelkiej na jej korzyść w Europie anneksyi. *Presse* z tego powodu przypomina, że Rosya zobowiązała się do czegoś więcej, jak do zaniechania nabytków terytoryalnych, bo także do szanowania interesów innych mocarstw na półwyspie Bałkańskim.

Ścieśnia się coraz więcej żelazna obręcz około Plewny, a jednocześnie obręcz ta tak się wzmacnia, że czyni coraz trudniejszą nie tylko odsiecz od strony Sofii, ale także przedarcie się Osmana baszy. Tymczasem wystąpienie zbrojne Serbii, jak o tem przekonać się można z depesz, zdaje się nie ulegać już wątpliwości, a w dzisiejszem położeniu, przyczynić się ono może do przechylenia szali na korzyść oblegających Plewnę. Wprawdzie w Wiedniu pocieszają się tem, że wystąpienie to z powodu potrzebnych jeszcze przygotowań, nie nastąpi przed trzema tygodniami. Przygotowania jednak postępują coraz pospieszniej. Serbowie chodzący na wykłady medyczne w Wiedniu, otrzymali rozkaz udania się do armii. Powodem do wypowiedzenia wojny będzie ze strony Serbii skarga na gromadzenie się nad granicą nieregularnych wojsk tureckich, a tem samem zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców nad kordonem; w dzisiejszem położeniu rzeczy, Porta ani będzie chciała ani też będzie mogła uwzględnić tę skargę.

Rumunia, jak donoszą do *Pol. Corr.* zamierza powiększyć swoją armię, dotąd jednak nie wzięto jeszcze pod tym względem stanowczego postanowienia.

W Kronstadzie i w Mikołajewie czynią przygotowania jakby dla urządzenia eskadr. Oficerowie marynarki porozrzucani obecnie w armii, mają być powołani na nowo do służby morskiej. Zapewniają, że wiadomość o chorobie jenerała Tottleben była mylną. Trudni się on czynnie oblężeniem Plewny i widocznie stał się duszą działań wojennych rosyjskich pod tą wiekopomną miejscowością.

W całej Rosyi przygotowują uroczysty obchód stuletnich urodzin cesarza Aleksandra I. Obchód ten przypada na dzień 4ty stycznia.

Telegram z Konstantynopola do *Pol. Cor.* donosi, że między Mehemedem Damatem baszą a tymczasowym ministrem wojny Mustafą baszą zaszło tak dalece ważne nieporozumienie, że prawdopodobnie spowoduje ono ustąpienie pierwszego z rady wojennej.

Mirza Ali Chan, wysłannik szacha perskiego, przybył do Tyflisu w przejeździe do Europy.

Czescy panslawiści nie ograniczają się na obchodzeniu odniesionych już przez Rosyan zwycięstw; przygotowują się bowiem zawczasu do obchodzenia iluminacyą zdobycia Plewny; w tym celu zawiązał się w Karolinenthal komitet czeski, który jednocześnie ma przesłać do Cara telegram z powinszowaniem. Dzienniki wzywają inne miasta do zawiązania podobnych komitetów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 listopada (*pryw.*) Wczoraj deputacya regnikolarna austryacka podpisała protokół ostateczny swej czynności, który przewodniczący hr. Wrbna wręczył natychmiast prezesowi gabinetu. Poczem deputacya rozwiązała się.

Wiedeń 28 listopada (*pryw.*) *N. fr. Presse* mówi: Los Osmana baszy pod Plewną zależy od liczby porcyj sucharów, jaką tenże rozporządzać jest w stanie; tylko Sulejman może, choćby nie bezpośrednio przynieść mu pomoc, ale musiałby to uczynić spiesznie. *Fremdenblatt* twierdzi, że Niemcy tylko tak długo przyglądać się będą neutralnie akcyi rosyjskiej, dopóki żaden interes Austro-Węgier narażonym nie będzie. Oświadczenie to zrobiono w wyrazach najwybitniejszych ze strony zupełnie kompetentnej. Serbia powiększona stałaby się Piemontem południowo-słowiańskim. *Fremdenblatt* donosi z Rzymu: Ze względu na stan zdrowia Papieża nie zachodzi żaden powód obawy. Papież lubo jest w łóżku, wszelako nie objawiają się żadne symptomata kryzys. W sferach dyplomatycznych włoskich utrzymują, że Mac Mahon nie zrobi ustępstwa a Francya weźmie wkrótce wielki czynny udział w rozwiązaniu kwestyi wschodniej. — Wiadomość o opuszczeniu Orchania nie potwierdza się.

Peszt 28 listopada (*pryw.*) Hr. Andrassy i lord Buchanan podpisali wczoraj deklaracyę co do przedłużenia na czas nieoznaczony, za jednorocznem naprzód wypowiedzeniem, traktatu teraźniejszego z W. Brytanią na podstawie państw najwięcej uprzywilejowanych.

Wersal 27 listopada. W Izbie deputowanych odczytanem było sprawozdanie komisyi budżetowej, które wyraża się przeciw prawności kredytów dodatkowych otwartych po dniu 16 maja. Sprawdzenie wyboru hr. Larochejacquelein odrzuczonem zostało 259 głosami przeciw 240. W Izbie nie było żadnego zajścia; ministrowie nie ukazali się.

Paryż 27 listopada. *Le Soleil* oświadcza, iż Senat zezwoli raczej na drugie rozwiązanie Izby, aniżeliby przystał na usunięcie się marszałka. Wicehrabia Gontaut-Biron umarł.

Paryż 28 listopada. *Moniter* mówi: W razie, jeśliby Izba deputowanych odmówiła ponownie uczynić zadosyć wezwaniu o uchwalenie budżetu, Marszałek wezwie Senat, aby wybierał między powtórnem rozwiązaniem Izby a dymisyą jego, jako naczelnika państwa.

Rzym 28 listopada. Stan zdrowia Papieża wcale nie wzbudza obawy, jakkolwiek Ojciec św. w skutek zmęczenia doznanego przy przyjmowaniu deputacyj pielgrzymów nie może opuszczać łóżka.

Belgrad 27 listopada. Prefekt miasta wzywa wszystkich za granicą bawiących Serbów, obowiązanych do służby wojskowej, aby się stawili do 30go b. m. w oddziałach, do których należą.

Bukareszt 27 listopada. Bratiano zagaił dziś sesyę obu Izb w imieniu księcia mową tronową, która przypomina obwołanie niepodległości Rumunii uchwalone przez Izby w kwietniu tego roku, a której obrona zmusiła armię rumuńską do przejścia Dunaju. Armia ta przebyła już od tego czasu chrzest krwawy chwały wojennej świetnemi czynami broni swej. Książę i Izby żywią pełną wiary nadzieję, że mocarstwa poręczające uznały Rumunię jako kraj rzeczywistej siły żywotniej i dla tego czasy obcej opieki i wasalstwa ustały dla Rumunii.

Bukareszt 28 listopada. Szef komunikacyj rosyjskich na tyłach armii czynnej, jenerał-porucznik Gorczakow zachorował na febrę, zastępuje go jenerał Drentelen. Intendentura rosyjska zamówiła w Hollandyi ponownie 4,500 baraków z drzewa, każdy na 60 ludzi, które dostawione być mają do 15go grudnia do Rygi, ewentualnie do Piławy, jeśli rząd niemiecki pozwoli na przewóz.

Petersburg 27 listopada. Z Bogotu donoszą urzędownie pod d. 26 listopada: Nasze przednie straże ciągle są niepokojone od wschodniego frontu. D. 25go b. m. rano dwa tabory z artyleryą i pułkiem jazdy wyparły naszą straż przednią z Opaki i Połominy; gdy jednak przybyły nam posiłki, zostali Turcy z wielką stratą odparci aż za Kawalic. Z naszej strony 2 ludzi zabitych, 3 rannych. Tegoż samego dnia rano wyparły dwie kompanie tureckie z szwadronem jazdy placówkę naszych huzarów z pod Kropczy, cofnęły się jednak natychmiast. Około godziny 11ej rano otoczony został patrol huzarów naszych pod Kropczą, przebił się jednak, utraciwszy tylko 1 zabitego i 1 rannego. W wąwozie Szybka już trzeci dzień szaleje burza.

Petersburg 28 listopada. Donoszą urzędownie z Bogotu 27go: Wczoraj znaczne siły tureckie uderzyły na ufortyfikowane stanowiska w Tersteńsku i Meczce, a po sześciogodzinnej gorącej walce ścigane przez jazdę aż do zmierzchu, doznały wielkich strat. Strata Rosyan wynosi około 300 ludzi, między którymi wielka liczba oficerów. Cesarz za tę świetną walkę nadał W. ks. Włodzimierzowi order św. Jerzego 3ej klasy. Tegoż samego dnia oddziały tureckie postąpiły pod Polo-Marcę i Kareljewo, ale musiały się cofnąć nie wdawszy się w bój.

Petersburg 28 listopada. Donoszą urzędownie z Bogotu 27go: D. 24 b. m. 5000 regularnego wojska idącego z Berdicy i 1000 wojska nieregularnego zapaliło wsie Ignatowce, Mikowce, poczem się cofnęło. D. 25 b. m. dwa tabory i trzy szwadrony na drodze do Szumli uderzyły na nasze przednie straże pod Kowalczycą; lecz zostały odparte z wielką stratą przez Polomircę i Gagowo, poza Kara-Łom ścigane. Strata Rosyan wynosi dwóch ludzi w zabitych, 5 rannych.

Konstantynopol 27 listopada. Reuf basza mianowany został wodzem mającej się utworzyć armii rezerwowej w sile 150,000 ludzi. W dowództwie armią bałkańską zastąpi go Achmet Ejub basza. W miejsce istniejącej dotychczas wielkiej rady wojennej ustanowiony będzie doradczy Komitet wojskowy pod przewodnictwem ministra wojny. — Telegram Muchtara baszy z niedzieli nie donosi o żadnej walce, mówi tylko, że Rosyanie zawsze jeszcze zajmują stanowiska Dewe-Bojun. Ziemia pokryta grubą warstwą śniegu.

Konstantynopol 28 listopada. Sulejman telegrafuje z Rasgradu: Oddział rekonesansowy turecki, który 26go b. m. wyruszył z Karahasanler, pobił Rosyan pod Polo Marcą i jedną ich kompanię zupełnie wyciął; inne oddziały z Opaki i Kareliewa wysłane naprzód, przebyły nieznaczne utarczki. Bombardowanie Ruszczuku nie ustaje.

Kursa. Wiedeń 28 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·35.— Renta srebrna 66·60. — Renta złota 74·20 — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 810·— — Akcye kredytowe 206·50. — Londyn 118·75. — Srebro 105·90.— Napoleony 9·54—.— Lombardy 76·50. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·—. — Akcye kolei Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 56	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 20	85 60
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	242 —	246 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.; (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 27 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 35	63 55
5 „ „ „ „ srebr.	66 55	66 70
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 75	78 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 -	— —
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	303 —	305 —
„ „ „ 1854 .	109 -	109 50
„ „ „ 1860 .	112 60	112 90
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 80	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	140 25	140 50
„ prem. pożyczki węg.	80 50	81 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 75	165 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	40 —	40 50
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 75	32 25
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 —	28 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 –
„ tureckie 400-frank. .	14 80	15 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	813 -	815
Zakładu kredytowego . .	206 50	206 75
Żeglugi parow. na Dunaju	342 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1942	1947
„ rządowej fr. a. . .	258 25	258 75
„ zachod. c. Elżbiety .	161 —	161 50
„ Południowej . . .	76 75	77 25
„ Galicyjskiej	243 --	243 25
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	29 —
„ węg. północ.-wschod.	108 75	109 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 75	112 25
„ Koszycko-Bogumił. .	100 25	100 75
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 —
„ Cisańskiej	176 50	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 50	108 -
„ Franciszka Józefa .	127 50	128 50
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	183 75	184 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 50
„ państwowej 500 fr.	151 50	152 50
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 75	107 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	99 50	99 75
„ „ „ 100 złr. w a.	98	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 -	106 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 50	76 —
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 30
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 66⁵⁰	5 67⁵⁰
„ dukat na wagę	5 66⁵⁰	5 67⁵⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53	09 54
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 72	09 74
Srebro	106 30	106 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 75	58 85
Rubel pap.	1 20	1 20¹⁰

Lwów 27 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	58 30	59 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 10	84 90
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 --
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	243 75	246 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	122 50
„ Banku hipot. gal.	— —	243 —

Warszawa 24 listop.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
kupon . .	167½	— —
„ „ nowe . .	97 --	97 35
kupon . .	211½	— —
„ likwidacyjne . . .	85 10	85 35
kupon . .	192⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	222 —	— —
„ „ „ 1866 „	216 —	— —

✝

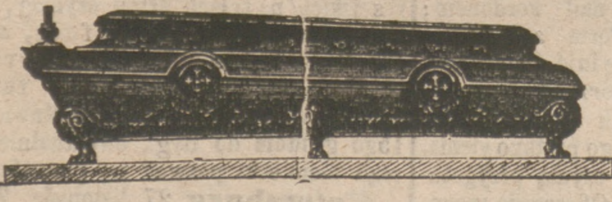
LUCYAN SIEMIEŃSKI

Założyciel i Redaktor „Czasu",
Członek Akademii Umiejętności w Krakowie,
Żołnierz z roku 1831,

urodzony 13 sierpnia 1809 r. w Magierowie w obwodzie Żółkiewskim, umarł w Krakowie dnia 27 listopada 1877 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr. 24 przy ulicy Kolejowej (dawniej Podwale) nastąpi w Piątek d. 30 listopada o godzinie 9ej rano do Kościoła Archipresbiteryalnego N. Panny Maryi, zkąd po odbytem Nabożeństwie Żałobnem zwłoki złożone zostaną na Cmentarzu krakowskim.

Stroskana żona wraz z córkami zaprasza Pobożnych na oddanie ostatniej usługi zmarłemu.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-25-) **FR. EBERT.**

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (2591-4-12)



Otto nowy motor

o sile 1/2, 1, 2, 4, 6 i 8 koni

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

TOWARZYSTWO SKŁADOWE w MANNHEIM

(Mannheimer Lagerhaus-Gesellschaft).

Polecamy nasze wielkie doskonałe składy w centralnym frachtowym dworcu kolejowym w miejscu do przyjęcia na skład mąki, zboża, innych płodów krajowych i t. p. pod korzystnemi warunkami. — Bank Badeński daje na zostające u nas na składzie towary pożyczki wedle zastawniczej stopy procentowej.

(2871-2-6)



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. Strauss, Wien, I. Rothenthurmstr. 21

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

☛ Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński! ☚

Towar	Cena
1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1·50, tylko cent. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula męzka szirtingowa z gładkim lub fałdowym gorsem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula perkalowa kolorowa, najnowszego kroju	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik trykotowy albo takież kalesony białe lub kolorowe	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 potrójnych kołnierzy najnowszego kształtu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie gustowne z ozdobnym obrąbkiem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny gust. szirtingowy, z rąbkiem, najlepszy gatunek	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem prawdz. płótna	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 para kalesonów męzkich płóciennych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula pięk. kolorowa kretonowa, z poręczeniem prawdz. kolor.	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula męzka biała z gładkim potrójnym gorsem	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska pięknie ubrana, w najlepszym gatunku	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie haftowane, gustownie wykonane	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spodnica damska szirtingowa piękn. kroju	dawniej złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony męzkie z prawdziwego rumburskiego płótna	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z angiel. oxfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdz.	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula męzka z rumbur. praw. płótna, z gorsem fałdow. ślicznie	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula balowa, ślicz. haftowana ręcznej roboty, najnow. kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
6 par piękn. angielskich mankietów najnowszego kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset piękny, francuski haftowany	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 spodnica damska bogato ubrana	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu prążkowego, gładkie i bogato ubrane	złr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i bogato ubrany	złr. 1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i bog. ubrany, najlepszy	złr. 1·25, 1·50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula męzka prawdziwie rumburska, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. 7·50, 8, 9, 10, 11
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu	złr. 9, 10
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu, czyste płótno, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 nakrycie stołowe na 6 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 nakrycie stołowe na 12 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 8·50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30-łokciowa 4/4 szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46-łokciowa 3/4 szerokości płótna creas	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50-łokciowa 5/4 szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokciowa 5/4 szerokości płótna rumburskiego	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, lub 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 złr. (2560-2-)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.

Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką *do fabryki bielizny i wypraw ślubnych*

A. Strauss,
Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



Wspomniane w kronice „Czasu" litografie wielkich obrazów Altomontego w Żółkwi, przedstawiające odsiecz Wiednia przez Jana III. i tegoż bitwę pod Parkanami i Ostrzygoniem, są do nabycia w *Administracyi „Czasu"*, w księgarniach panów *Gebethnera, Krzyżanowskiego, Himmelblaua*, tudzież w handlu pp. *Kutrzeby i Spółki* po **2 złr.** w. a. za sztukę. (2911-1-3)

Obwieszczenie.

L. 30707. (2910)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **30 listopada b. r.** o godz. 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się **licytacya** na dostawę robót stolarskich do szkoły miejskiej na Stradomiu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 120 złr., czego dowód ma być na kopercie uwidoczniony.

Oferta winna być marką stemplową na 50 c. opatrzona i pierwszemi wyrazami przepisana.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 4éj do 6éj popołudniu.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 23 listopada 1877 r.

Magister farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. T. Kraków,** ul. Różanna Nr. 420 I. piętro. (2924-1-3)

Jeszcze za mało jest znane,

że instrukcye **profesora i badacza matematyki Rudolfa Orlicego w Berlinie, Stülerstrasse 8, są najpewniejszemi papierami loteryjnemi,** gdyż zawsze przynoszą wygraną w terno. Komu więc na tem zależy, aby podniósł (2617)

znaczną wygraną na loteryi,

ten niechaj się uda do **wymienionego pana, a zaufanie jego będzie wynagrodzone.** Przy 3ciem **ciągnieniu** wygrałem **2,662 złr.**

Penzig p. Wiedniem. *Józ. Habl.*

(Zgodnie z prawdą i notaryalnie poświadczone).

Tabliczki łupkowe, gryfelki itp.

poleca

ALBRECHT EBERLEIN
w **Pössneck** w Turyngii.
(2861-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2482-53-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum amer. Univers.-Professor a. h. ausgezeichnet. (2839-4-)

Podarek na gwiazdkę.

Niezbędne dla gospodarstwa domowego.

Familijne wagi kuchenne z klapsydrą.



Ozdoba każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, na 15 kilogr. lub 26 wied. funtów, rozdział na kilo i wagę wiedeńską, sztuka po 8 złr.

C. k. uprzyw. fabryka wag pomostowych

C. Schember & Söhne,
w Wiedniu, I. Kärntnerring 1. (2865-4-15)

Ważna wiadomość! Wojna zimie!

Znaczne wypłaty i późna pora z jednéj strony, przeszłoroczna lekka zima i obecny zastój w handlu, powoduje nas do wyprzedania naszego ogromnego składu po *następnych niskich cenach tak, iż zaledwie nasze wydatki się zwrócą*, a towar kupiony *darowanym* nazwać można.

Każda pojedyncza sztuka kosztuje tylko 1 złr. 50 c.

1 kaftanik jedwab. męski lub damski, najlep. środek przeciw zaziębieniu, *1 para jedwab. gatek* w najlep. gat.; *1 kaftanik jedwab.* męski lub damski w najlep gatunku; *4 pary flanelowych zimowych skarpetek* bardzo dobrych; *2 pary damskich flanelowych zimowych pończoch* najlepszych; *1 szal zimowy z wełny owczej* wielki, gustowny i piękny; *1 kapelusz męski pilśniowy*, modny, gustowny i piękny; *1 zarękawek damski* oblamowany futrem, gustowny; *1 para trzewików pilśniowych lub sukiennych*, trwale zrobionych i ciepłych; *1 szal jedwabny lioński*, wielki, gustowny i piękny; 1 para długich *pończoch do polowania.*

Należy zatem korzystać z tej rzadko zdarzającej się dobrej sposobności i zakupić potrzebne rzeczy, ponieważ zapas przy licznych zamówieniach szybko się wyczerpie.

Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 11.** (2768-4-4)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

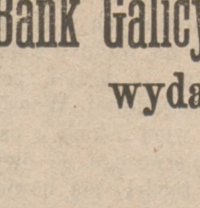
wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(2510-52-) **Dyrekcya.**



Znak fabryczny.

1877.

R. DITMAR

w Wiedniu



Znak fabryczny.

c. k. uprzywilejowana fabryka lamp.

Wyszły rysunki i **cenniki** i wydawane będą na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe wszelkich gatunków

Lampy do oleju, części składowe do lamp, knoty itd.

Znakiem ochronnym ✕ opatrzone nie pękające **cylindry szklanne Phönix** można **prawdziwe tylko przezemnie sprowadzić. Moje okrągłe palniki** przewyższają co do działalności **wszelkie wyroby** krajowe i zagraniczne. (2494-12-15)

We **Lwowie** główny skład przy **placu Maryackim.**

Pomieszkania

na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-9-)

4 goldene Medaillen. **Liebig** 4 Ehren-Diplome.

Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt. *J. v. Liebig*

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego,** apt., **Juliusza Grosse i J. Wentzl.** (2495-22-24)

Syrup biały piersiowy

Dra Walthera w Dreznie

najlepszy środek na długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, plucie krwią, koklusz, chrypkę, szczególniej po szkarlatynie i odrze, po użyciu kilku łyżek natychmiast ulgę sprawia.

Jedynie prawdziwy w aptece p. **Stockmara w Krakowie.**

Cała flaszka 2 złr., pół flaszki 1 złr. (2891-2-10)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 24ym listopada 1877 r. przeniosłem swój (2902-3-3)

Skład wędlin

z ulicy Mikołajskiej do domu Wgo Siedleckiego „pod Murzynami", wprost kościoła N. Maryi P.

Polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt oznajmić, że tak w tym jak i w drugim moim sklepie przy ulicy Floryańskiej **pół kilo słoniny kosztuje 40 c.**

Z poważaniem

Wiktor Armółowicz.

Do wynajęcia

od 1go Stycznia 1878 r. 5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 piwnice, razem lub na dwa mieszkania podzielone. Ulica Karmelicka pod L. 65. Wiadomość u właścicielki na Iszem piętrze. (2821-3-3)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.
(2509-24-)

Ogłoszenie.

L. 30708. (2908-2-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **30 listopada b. r.** o godz. 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się **licytacya** na dostawę robót stolarskich do szkoły miejskiej na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 120 złr. m. a., czego dowód ma być uwidoczniony na kopercie.

Oferta winna być opatrzona marką stemplową na 50 cnt., z przepisaniem tejże pierwszemi wyrazami.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą w wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa
dnia 23 listopada 1877 r.

Soeben publicirten wir den III. Theil unseres

CATALOGUE de la littérature française moderne

enthaltend:

Histoire, Géographie, Droit, Economie politique.

Dieser Katalog, welcher etwa 1000 der besten Werke aus den genannten Wissenschaften aufführt, wird an Bücherliebhaber auf Verlangen **gratis** versendet, ebenso wie die früheren von uns herausgegebenen französischen Kataloge: (2778-3-3)

I. Livres d'étrennes. Beaux Arts.
Livres pour la jeunesse.
II. Religion. Philosophie et morale.

Wien, November 1877.

Faesy & Frick,
k. k. Hof-Buchhandlung, Graben 27.

Zniżona cena nafty.

w sklepie na Piasku przy ul. Garbarskiej pod L. 73,

1 litr nafty salonowej, białej 24 c.
1 litr nafty podwójnie czyszczonej 22 c.

(2847-3-3) **F. Tadus.**

SUBJEKT

uzdolniony, handlu korzennego i żelaznego, posiadający języki: niemiecki i polski, z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia od 1go grudnia. Adres: **J. K.** poste restante **Kraków.** (2840-2-2)

Chłopiec

zamiejscowy, około 14 lat mający, zaopatrzony w dobre świadectwa szkolne, znaleść może miejsce jako praktykant **w handlu win Adama Ciechanowskiego.** (2844-3-3)

MAGAZYN MÓD
JADWIGI FIGLOWEJ

w Krakowie pod L. 62 ulica Grodzka,

otrzymał **Kapelusze zimowe, Ubiorki, Czepeczki, Kwiaty, Pióra** i takowe sprzedaje po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także **Suknie** i **Okrycia** do roboty, którą wykonywa prędko i punktualnie. (2843-3-3)

FABRYKA
KAROLA MINTERA w WARSZAWIE
ulica Smolna L. 12,

ma **stałą** do wiosny i na dłużej **robotę** dla zdatnego **Konwisarza,** oraz poszukuje **Odlewaczy, Bronzowników** i **Cyzelerów.** — Wiadomości udziela i interesantów objaśnia Księgarnia *D. E. Friedleina* w Krakowie, w Rynku głównym. (2841-2-3)

Bez cylindrów!

Cesars. królew. wyłącz. uprzyw.

GAZOWE oświetlenie

bez zakładania rur, bez przyrządów. Wszędzie bez żadnego przysposobienia natychmiast do użycia. Tańsze jak nafta. Większa siła światła niż gazu.

Lampy, świeczniki, latarnie itp.

przyrządy do gotowania, **lampy do szabaśników.**

J. Ohnstein & Co.

W WIEDNIU. (2866-3-4)

Fabryka i główny skład:
am Heumarkt, Lagergasse Nr. 8.

Cenniki darmo i opłatnie.

Bez knotów!